

20 lutego pierwsze posiedzenie Sejmu

WARSZAWA (PAP)

Na posiedzeniu w dniu 11 bm. Rada Państwa postanowiła zwołać pierwszą sesję Sejmu PRL, wybranego w dniu 20 stycznia na dzień 20 lutego br. Rada Państwa postanowiła również powierzyć przewodnictwo na pierwszym posiedzeniu Sejmu, do chwili wyboru marszałka Sejmu, posłowi Bolesławowi Drobnerowi (marszałek senior).

Marszałek Żukow udał się do Burmy

DELHI (PAP)

10 bm. opuścił Delhi udając się do Burmy, minister obrony narodowej ZSRR marszałek Żukow.

W przeddzień wyjazdu marszałek Żukow wydał wielkie przyjęcie w Delhi.

W czasie przyjęcia marszałek Żukow odpowiedział na szereg pytań zadanych mu przez korespondentów prasy.

Istnienie broni atomowej — oświadczył w jednej z odpowiedzi marszałek Żukow — nie wyklucza możliwości wybuchu wojny, stwarza jedynie nowe warunki dla jej prowadzenia. Broń atomowa nie jest środkiem gwarantującym pokój.

Na pytanie dotyczące oceny „doktryny Eisenhowera” — marszałek Żukow odpowiedział, że nie jest ona krokiem do pokoju lecz krokiem wiodącym do wojny, ponieważ ma na celu ułatwienie penetracji kapitału amerykańskiego w krajach arabskich.

Ollenhauer odleciał do Waszyngtonu

BONN (PAP)

Przywódca SPD Erich Ollenhauer odleciał w niedzielę z Frankfurtu n. Menem do Waszyngtonu. Ollenhauerowi towarzyszy szef prasowy SPD Fritz Heine.

Blisko 90 milionów!

Przystąpiono już do podziału kredytów dla spółdzielni i gospodarstw indywidualnych

Doszły nas słuchy o przyznaniu rolnictwu wielkopolskiemu kredytów na rok bieżący. Umawiamy się przeto na oficjalną już rozmowę z inż. Władysławem Zalewskim z Działu Planowania Woj. Urzędów Rolnych.

— Istotnie. Właśnie z dniem dzisiejszym uruchomione zostają kredyty bankowe dla spółdzielczości produkcyjnej i gospodarki indywidualnej — informuje nas rozmówca.

Rozporządzeniem Ministra Rolnictwa z dnia 6 bm. przy znanych zostało 37.412 tys. złotych kredytów na rozwój spółdzielni produkcyjnych w naszym województwie. Około 45 proc. z tego przeznaczy się na budownictwo, a ponadto znaczne sumy na zakup inwentarza żywego i maszyn, budowę studzien i ogrodnictwo.

— W jaki sposób rozdzielą się kredyty?

— Na razie stosujemy system zaliczek ze względu na ciągłą zmieniającą się sytuację w naszej spółdzielczości produkcyjnej. W zależności od liczby pozostających w danym powiecie gospodarstw zespołowych kształtuje się wysokość owej zaliczki. Przeciętnie przypada 50 tys. zł na jedną spółdzielnię. W pierwszej fazie prowizorycznego jeszcze podziału największą zyskują powiaty: Kościan i Środa — po 2,5 mln. złotych z racji właśnie największej liczby gospodarujących tam w dalszym ciągu spółdzielni produkcyjnych. Nie otrzymują powiaty: Kalisz, Trzcianka i Konin, gdzie spółdzielcy wyrazili chęć przejścia na gospodarkę indywidualną.

— Skoro już jesteśmy przy gospodarce indywidualnej, chcielibyśmy dowiedzieć się ile wynoszą przyznane dla niej kredyty?

Cena 50 gr



Rok XIII Wydanie A

Poznań, wtorek 12 II 1957

Nr 36 [4056]

Pokojowa współpraca niezbędnym warunkiem zjednoczenia i dalszego rozwoju Niemiec

List przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Bułganina do kanclerza federalnego NRF Adenauera

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS podaje:

8 bm. ambasador ZSRR w Niemieckiej Republice Federalnej A. Smirnow odwiedził kanclerza federalnego K. Adenauera i wręczył mu pismo od przewodniczącego Rady Ministrów Związku Radzieckiego N. A. Bułganina.

List stwierdza m. in.:

Minał przeszło rok od czasu, gdy między delegacjami rządowymi Związku Radzieckiego i NRF odbyły się w Moskwie wyczerpujące i szczerze rozmowy, w wyniku których między naszymi krajami nawiązane zostały stosunki dyplomatyczne. Delegacje naszych krajów uznały jednomyślnie, że zapoczątkuje to nowy etap w stosunkach między ZSRR a NRF w interesach pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Z taką samą szczerością, jaka cechowała nasze rozmowy w Moskwie, pragnę oświadczyć Panu, Panie Kanclerzu, że moi koledzy i ja nie jesteśmy zadowoleni z tego, jak rozwijały się stosunki między naszymi krajami po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych i utworzeniu ambasad. Wydaje nam się, że dla rozwoju wzajemnego zrozumienia i współ-

pracy nie wykorzystano wielu dogodnych możliwości.

Nie będę również ukrywać, że nie bez niepokoju obserwujemy, jak w NRF przy poparciu z zewnątrz aktywizują się siły, które starają się przeszkodzić poprawie stosunków między naszymi krajami i chcą pchnąć Republikę Federalną na niebezpieczną drogę awantur wojennych.

Nie podzielimy także opinii niektórych kół zachodnio-niemieckich, jakoby stworzenie wielkich sił zbrojnych i zaopatrzenie ich w broń atomową mogło umocnić sytuację NRF na arenie międzynarodowej. Naszym zdaniem jest wręcz przeciwnie.

Piszę Panu o tym z całą szczerością nie dlatego, że nasz kraj obawia się tworzonej znów w NRF armii, lecz dlatego, że kieruje nami uczucie troski i odpowiedzialności za losy pokoju w Europie.

Rządowi Republiki Federalnej wiadomo, że podstawą polityki rządu radzieckiego jest pokój i współpraca z wszystkimi państwami, bez względu na ich wewnętrzne systemy polityczne. Jesteśmy głęboko przekonani, że wszystkie problemy międzynarodowe, spory i rozbieżności mogą być rozwiązane w drodze rokowań między zainteresowanymi krajami, w drodze pokoju, a nie wojny. Związek Radziecki w swoich stosunkach z NRF, tak samo jak z innymi krajami, niezmiennie przestrzega tych zasad.

Pogłębienie zaufania i ustanowienie przyjaznej współpracy między naszymi krajami pomogłoby niewątpliwie także w rozwiązaniu głównego narodowego zadania narodu niemieckiego — zjednoczenia Niemiec. Ludzie radzieckie dobrze rozumieją, że Niemców na wschodzie i na zachodzie Niemiec głęboko nurtuje sprawa przywrócenia jednoci narodowej ich kraju.

Po to, aby przyspieszyć dzień zjednoczenia Niemiec, trzeba będzie pokonać niemało trudności. Konieczne jest, aby wszystkie zainteresowane państwa połączyły swe wysiłki w tym celu. Im szybciej to nastąpi, tym lepiej. Rząd radziecki ze swej strony gotów jest udzielić rządowi obu państw niemieckich swojego poparcia w w rozwiązywaniu sprawy zjednoczenia Niemiec.

Pragnąłbym również zwrócić uwagę Pana na propozycję rządu radzieckiego w sprawie rozbrojenia i złagodzenia napięcia międzynarodowego z 17 listopada 1956 roku, które skierowane zostały w swoim czasie do rządu Republiki Federalnej.

Propozycje te przewidują szereg posunięć, w tym również posunięć dotyczących Niemiec. Wprowadzenie w życie tych posunięć miałooby — zdaniem rządu radzieckiego — decydujące znaczenie dla uzdrowienia atmosfery w Europie.

Mamy nadzieję, że przedstawione wyżej względy będą rozpatrzone przez rząd federalny w duchu przyjaznej i konstruktywnej współpracy.



„Zaczarowany bajek świat” stał się rzeczywistością. Młody król lew opuszczył bajkowy tron, aby złożyć swe serce w stóp egzotycznej Hawajki w... kawiarni „W-Z”. Wzrost pięknej młodzińca urzekł młodą dziewczynę i z uśmiechem przyjęła jego wyznanie. (Ciąg dalszy na str. 6)

Maszyny rolnicze, nawozy sztuczne i nasiona sprowadzimy z zagranicy

WARSZAWA (PAP)

Nasze kontakty handlowe z innymi państwami zostały w tym roku poważnie rozszerzone. W wyniku tego również rolnictwo otrzyma z zagranicy pewne ilości ciągników, maszyn, nawozów sztucznych, a także nasion traw, roślin pastewnych i oleistych.

Np. z Czechosłowacji otrzymamy ponad 2 tys. ciągników Zetor K-25 oraz 450 ciągników Zetor-Super nadających się do pracy na glebach ciężkich. CSR dostarczy nam także ponad 400 pługów 5-skbowych oraz 100 ciągników jednoosobowych wraz z narzędziami towarzyszącymi. 200 ciągników zakupimy ponadto w Anglii i Francji, przy czym z Wielkiej Brytanii sprowadzimy także typy traktorów, jak „Ferguson” i „Brown”.

Eisenhower spotka się z Macmillanem i Molletem

WASZYNGTON (PAP)

Podano oficjalnie do wiadomości, że prezydent Eisenhower spotka się w dniach 21-24. III. na Bermudach z premierem rządu brytyjskiego Macmillanem.

W końcu lutego prezydent Eisenhower spotka się w Waszyngtonie z premierem Francji Molletem.

W sprawie Węgier

„Prawda” odpowiada na pytania labourzystowskiej grupy parlamentarnej

MOSKWA (PAP)

„Prawda” opublikowała list grupy posłów labourzystowskich do parlamentu brytyjskiego — F. Brockway’a, A. Benna, B. Castle, R. Crossmana, G. Wigga oraz odpowiedź redakcji „Prawdy”.

Podajemy tekst listu i odpowiedź „Prawdy” z niewielkimi skrótami.

LIST GRUPY LABOURYSTOWSKICH PARLAMENTARZYSTÓW

My, niżej podpisani posłowie labourzystowskie do parlamentu brytyjskiego, którzy w przeszłości zawsze występowali za jak najlepszym wzajemnym zrozumieniem między obywatelami naszymi i waszymi, jesteśmy głęboko wstrząśnięci działaniami radzieckich sił zbrojnych

na Węgrzech. Prosimy więc o umożliwienie zapoznania czytelników radzieckich z naszymi poglądami i zadania Wam szeregu pytań w związku z wydarzeniami na Węgrzech.

1 Dziennik Wasz ocenił powstanie węgierskie jako „kontrewolucyjne”. Chcielibyśmy wiedzieć, jak właściwie należy rozumieć tę ocenę? Czy dotyczy ona wszystkich systemów rządowych zezwalających na współistnienie partii politycznych, które występują przeciwko partii komunistycznej? Gdyby na przykład naród węgierski opowiedział się za wprowadzeniem systemu parlamentarnego na wzór takiego, jaki istnieje w Finlandii lub Szwecji, czy uważalibyście to za kontrewolucję?

2 W numerze Waszego dziennika z 4 listopada mowa była o tym, że rząd Nagy’ego „faktycznie się rozpadł”. Czy rozumielicie to w ten sposób, że podał się on do dymisji, czy też, że został obalony? Jeżeli został obalony przy pomocy oręża radzieckiego, to czy nie jest to równoznaczne z ingerencją radziecką w sprawy wewnętrzne Węgier?

3 Czy uważacie, że obecny rząd Janosa Kádara cieszy się poparciem większości narodu węgierskiego? Jeżeli nie cieszy się takim poparciem, to w jakim stopniu wpłynęło to na Wasze stanowisko? Zadajemy to pytanie dlatego, że 15 listopada, według doniesień radia budapeszteńskiego, Kadar oświadczył, iż rząd jego ma na celu „odzyskanie zaufania narodu, ale że „powinnością było się z możliwością poniesienia całkowitej klęski podczas wyborów”.

4 Pragniemy przypomnieć, że Związek Radziecki niejednokrotnie opowiadał się za prawem wszystkich krajów pozbawienia poza blokami militarnymi. Czy uważacie, że prawo do neutralności dotyczy również uczestników Układu Warszawskiego?

Wreszcie, oświadczaście, że powstanie węgierskie było przygotowywane z góry przez mocarstwa zachodnie, i czynicie między innymi odpowiedzialnym za nie radio „Wolna Europa”. Czy naprawdę z całą powagą twierdzicie, że tą drogą można było skłonić węgierskie masy robotniczo-chłopskie do zorganizowania strajków masowych, mających na celu przywrócenie władzy obszarnikom feudalnym i kapitalistom?

Protestujemy przeciwko interwencji radzieckiej na Węgrzech dlatego, że uważamy za niesprawiedliwe, aby jakiegokolwiek wielkie mocarstwo

(Dokończenie na str. 2)

H. Kotlicki przewodniczyć będzie polskiej delegacji handlowej w Waszyngtonie

WARSZAWA (PAP)

Został ustalony skład delegacji polskiej, która uda się do Waszyngtonu dla przeprowadzenia rozmów w sprawie rozszerzenia polsko-amerykańskich stosunków gospodarczych. Delegacji przewodniczyć będzie dyrektor generalny Ministerstwa Finansów — H. Kotlicki. W skład delegacji wejdą: S. Rączkowski i Z. Karpiński — doradcy prezesa Narodowego Banku Polskiego, E. Iwaszkiewicz — członek Komisji Planowania przy Radzie Ministrów oraz M. Adamski — dyrektor departamentu Ministerstwa Handlu Zagranicznego.

„Prawda” odpowiada na pytania labourzystów

(Dokończenie ze str. 1)

narzucała swą wolę małym krajowi ze względów strategicznych lub jakichkolwiek innych. Właśnie dlatego potępił się agresję angielsko-francuską przeciwko Egiptowi. Oba te państwa były pogwałceniem ducha Genewy i pięciu zasad współistnienia, spotęgowały one napięcie międzynarodowe i zostały potępione przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Powiatliśmy z zadowoleniem wycofanie wojsk angielsko-francuskich z Egiptu, zgodę na uchwały Zgromadzenia Ogólnego. Zwracamy się do Związku Radzieckiego z apelem o podjęcie analogicznych kroków na Węgrzech.

Zadając te pytania, pragniemy podkreślić, że uważamy za absolutnie konieczne dążenie do uregulowania wszystkich sporów między naszymi krajami na zasadach słuszości i wzajemnego poszanowania godności możliwych do przyjęcia przez strony. Takie uregulowanie, rzecz jasna, powinno całkowicie gwarantować niezawisłość narodową, jak również bezpieczeństwo wszystkich państw, w tym także Związku Radzieckiego.

Wychodząc z tego założenia, wyrażamy nadzieję, że uznacie za stosowne opublikowanie naszego listu.

Z głębokim poważaniem
Fenner Brockway
Barbara Castle
Anthony Wedgwood Benn
Richard Crossman
George Wigg

ODPOWIEDŹ REDAKCJI „PRAWDY”

Charakter większości pytań wysuniętych w Waszym liście w związku z niedawnymi wydarzeniami na Węgrzech, jest taki, że, naszym zdaniem, powinniście byli zwrócić się nie do redakcji „Prawdy”, lecz do odpowiednich organizacji węgierskich. Jednak ponieważ skierowaliście Wasz list do nas, wyrażamy swój pogląd na poruszone przez Was zagadnienia.

Przechodzimy do odpowiedzi na Wasze pytania.

1. Kontrrewolucyjny charakter powstania na Węgrzech podkreślili ówczesni przywódcy węgierscy jeszcze przed wystąpieniem naszego dziennika. Nawet Imre Nagy mianowany w tym okresie przez wodniczkę Rady Ministrów, który — jak wiadomo — następnie skapitulował przed rekeją, oświadczył 24 października węgierskiej agencji telegraficznej: „Chcę skoryzować z pierwszej okazji, aby ostro potępić wielką prowokację kontrrewolucyjną wymierzoną przeciwko porządkowi publicznemu, Węgierskiej Republice Ludowej i władzy ludowej. Od chwili utworzenia demokracji ludowej nie dokonano na nią tak silnego zamachu, jak obecnie. Uzbrojone bandy kontrrewolucyjne dokonały napaści na poszczególne gmachy publiczne, radio, siedzibę dziennika „Szabad Nep”, centralę telefoniczną, dworce kolejowe, zakłady przemysłowe, zabijały robotników, urzędników, przechodniów i żołnierzy, którzy bohaterstwo występowali przeciwko nim”.

W następnych dniach kontrrewolucyjny charakter wystąpienia został zdemaskowany i ujawniony w przemówieniach Janosa Kadara i innych członków rządu węgierskiego.

Podczas gdy węgierskie masy pracujące żądały naprawy błędów przeszłości i umocnienia socjalistycznych podstaw demokracji ludowej na Węgrzech, bandy kontrrewolucyjne wystąpiły przeciwko demokracji ludowej, przeciwko socjalizmowi, co oznaczało wystąpienie przeciwko masom pra-

cującym, to jest większości narodu węgierskiego. Chodziło nie o wprowadzenie „systemu parlamentarnego na wzór tego, jaki istnieje w Finlandii lub Szwecji”, lecz o restaurację na Węgrzech reżimu faszystowskiego, gdy na widowni pojawili się oficerowie Horthy’ego, którzy marzyli o dyktaturze militarnej, obszarnicy żądający zwrotu ziem znacjonalizowanych przez władzę ludową, kapitaliści, którzy usiłowali znów zagarnąć przedsiębiorstwa będące własnością ludu.

Tygodnik angielski „Reynolds News”, na którego łamach — jak sobie przypominamy — występują niektórzy spośród Was, pisał o wydarzeniach na Węgrzech: „Faszyści węgierscy rzucili się tłumnie z granicy na Węgry. Istnieje możliwość wprowadzenia skrajnie faszystowskiego reżimu pod kierownictwem następców Horthy’ego i Szalasi’ego”. Niebezpieczeństwo przewrotu faszystowskiego na Węgrzech zmuszone były uznać w mniejszym lub większym stopniu liczne pisma burżuazyjne i radia, albowiem trudno zaprzeczać faktom.

A więc na Węgrzech było powstanie kontrrewolucyjne, które zmierzало do restauracji reżimu faszystowskiego, i niedostrzeżenie tego oznacza ignorowanie faktów.

2. W ciągu 11 dni piastowania stanowiska przewodniczącego rady ministrów Imre Nagy kilka razy zmieniał rząd i za każdym razem zezłaził się coraz bardziej na prawo. Urzędował on w Parlamencie i komunikował się z ludnością przez mikrofon.

Okazało się, iż nie był on w stanie dać oporu bandom kontrrewolucyjnym, co pociągnęło za sobą niespotykane rozruchy białego terroru w Budapeszcie — wystarczy przytoczyć fakt rozgromienia budapeszteńskiego miejskiego komitetu partii w wyniku zorganizowanej prowokacji, która może być porównana jedynie z podpaleniem Reichstagu.

1 listopada byli członkowie rządu Imre Nagy’ego — Antal Apor, Janos Kadar, Istvan Kossa i Ferenc Munich zerwali kontakty z tym rządem, wystąpili zeń i wysunęli inicjatywę stworzenia węgierskiego rewolucyjnego rządu robotniczo-chłopskiego. Oświadczyli oni: „Jako członkowie rządu, który utracił zdolność działania, nie możemy dalej biernie odnosić się do tego, aby pod szyldem demokracji terrorystycznej i bandyckiej kontrrewolucyjnej trzymali w strachu naszych obywateli, stwarzali w kraju anarchię i żeby na długie lata oddali cały nasz naród w jarzmo kontrrewolucji”.

Z chwilą wystąpienia tej grupy ministrów z rządu Nagy’ego rząd ten faktycznie przestał istnieć i rozpadł się. Do władzy doszedł rewolucyjny rząd robotniczo-chłopski, który podjął skuteczne kroki w celu rozgromienia kontrrewolucji.

3. Czy rząd ten cieszy się poparciem większości narodu węgierskiego? — pytacie. I od razu właściwie dajecie odpowiedź negatywną. Dla potwierdzenia tego powołujecie się na informację radia budapeszteńskiego z 15 listopada, która jakoby przytoczyła oświadczenie Kadara: „Powinniśmy uwzględnić możliwość poniesienia całkowitej klęski podczas wyborów”.

Nie znamy takiego oświadczenia Kadara. 15 listopada radio budapeszteńskie rzeczywiście nadawało streszczenie rozmowy Janosa Kadara z przedstawicielami rad robotniczych, w toku której towarzysz Kadar powiedział: „Po zaprowadzeniu porządku rząd zamierza przeprowadzić wolne wybory. Oczywiście, że nie tylko z armat, lecz również za pomocą kartek wyborczych można „strzelać” do władzy robotniczej, jednak partia nasza będzie posiadała dość siły, aby wytrwać w tej walce”. Jak widzicie, nie ma tu mowy o „całkowitej klęsce podczas wyborów”, lecz na odwrót — wyrażone jest przekonanie o sukcesie sił socjalistycznych.

W ciągu miesiąca, który minął od chwili tego oświadczenia, w przywracaniu życia normalnego na Węgrzech dokonano wielkiego kroku naprzód i stwierdzając sukcesy w tym

kierunku, Janos Kadar powiedział 19 grudnia. „Praca nasza nie odniosłaby sukcesu, gdyby nas nie poparły szerokie masy”. Wiadomo, z oświadczeniem o poparcie rządu Kadara wystąpiły węgierskie związki zawodowe, rady robotnicze przedsiębiorstw, organizacje młodzieży robotniczej, oficerowie armii itd. Jest to prawda, której trudno zaprzeczyć. Zmuszeni są ją uznać nawet jawni wrogowie rządu węgierskiego.

4. Przypominacie, że Związek Radziecki niejednokrotnie opowiadał się za prawem wszystkich krajów do pozostawania poza blokami militarnymi. Chcielibyśmy ze swej strony przypomnieć Wam, że Związek Radziecki występował i występuje przede wszystkim przeciwko ścisłemu ugrupowaniu militarnemu jako takim.

Agresywna treść Bloku Atlantycznego, którego częścią składową stała się remilitaryzacja Niemiec zachodnich, zmusiła Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej do zawarcia Układu Warszawskiego o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, jako środka zapewnienia bezpieczeństwa tych państw. Życie pokazało, że był to krok niezbędny i uczyniony w porę. Gdyby rząd Węgierskiej Republiki Ludowej nie miał możliwości korzystania ze swych praw przewidzianych w Układzie Warszawskim i zwrócił się z prośbą do Związku Radzieckiego o udzielenie mu pomocy w rozgromieniu kontrrewolucji inspirowanej z zewnątrz, istniałaby dziś na pewno w centrum Europy reżim faszystowski, stworzone zostałyby ognisko trzeciej wojny światowej.

Żaden z krajów demokracji ludowej nie może żywić nadziei na zapewnienie swego bezpieczeństwa drogą proklamowania neutralności dopóty, dopóki istnieje agresywny blok atlantycki, teoria i praktyka „odrzucenia komunizmu”, dopóki realizuje się polityka ingerencji ze strony imperialistów w sprawy wewnętrzne państw demokracji ludowej.

5. Fakty, które stały się wiadome w toku wydarzeń węgierskich, ujawniły w całej rozciągłości machinę działalności dywersyjnej wymierzonej przeciwko krajom socjalistycznym, a uruchomionej za pomocą dolarów amerykańskich

(Tu „Prawda” przypomina ustawę Kongresu USA o wyasygnowaniu 100 mln. dolarów na działalność dywersyjną w krajach socjalistycznych oraz inne, powszechnie znane fakty działalności imperialistycznych ośrodków wywiadowczych i propagandowych.)

Przygotowania do przewrotu kontrrewolucyjnego na Węgrzech dokonywane były przez siły imperialistyczne w ciągu długiego okresu. 25 października korespondent „Daily Mail” pisał: „W ostatnich dniach jadłem obiady z wolnymi ludźmi, którzy w ciągu całego roku pracowali nad przygotowaniem powstania, jakie wybuchło w ubiegłym tygodniu”. Nie też dziwnego, że już nazajutrz po rozpoczęciu wydarzeń przyszły zjednoczyć się z kontrrewolucyjnymi siłami wewnątrz kraju uzbrojone bandy Horthy’ego, przetrzone przez granicę austriacko-węgierską. Wielka ilość broni dostarczona została do Budapesztu pod pozorem „pomocy” zagranicznej. Funkcjonujące za dolary amerykańskie radio „Wolna Europa” rozpętało niesłychaną działalność prowokacyjną i podjudzającą.

W liście Waszym wyraźnie przebiega dążenie do przedstawienia sprawy tak, jakby cały naród węgierski wystąpił po stronie kontrrewolucji. Jest to niesłuszne. Masy pracujące Węgier nie tylko nie popierały kontrrewolucji, lecz zdecydowanie wystąpiły przeciwko niej. Klasa robotnicza z bronią w ręku ochroniła przedsiębiorstwa — własność narodu. Chłostwo nie uległo prowokacji propagandy kontrrewolucyjnej i imperialistycznej i zdecydowanie odrzuciło próby wskrzeszenia porządków obszarńicznych we wsi węgierskiej.

Musimy wreszcie powiedzieć co następuje:

Zdecydowanie odrzucamy podjęte w Waszym oświadczeniu próby przedstawienia pomocy,

jakiej wojska radzieckie udzieliły narodowi węgierskiemu na prośbę rządu Węgier, jako „interwencji radziecką”. Protest Wasz, panowie, przeciwko pomocy udzielonej przez armię radziecką narodowi węgierskiemu, w rozgromieniu kontrrewolucji oraz usiłowanie przedstawienia jej jako „interwencji” oznacza obiektywnie, bez względu na to, czy tego chcecie, czy nie, poparcie dla tych sił, które próbowały zniszczyć ludowe, socjalistyczne Węgry. Stawianie na równi agresji Anglii i Francji przeciwko Egiptowi i pomocy ZSRR udzielonej narodowi węgierskiemu w walce przeciwko knowaniom wrogów — oznacza próbę wprowadzenia w błąd opinii publicznej.

Anglia i Francja napadły na Egipt dążąc do zniszczenia nie zawiści tego kraju do przywrócenia porządków kolonialnych, które istniały tam w ciągu wielu dziesięcioleci i obalone zostały w wyniku walki narodo-wyzwoleńczej narodu egipskiego i innych narodów arabskich. Anglia i Francja miały na celu zagarnięcie terytorium Egiptu, umocnienie swej kontroli nad zasobami ropy Bliskiego i Środkowego Wschodu. Przywrócenie porządków kolonialnych w Egipcie miało być pierwszym krokiem na drodze do odrodzenia kolonializmu angielsko-francuskiego na Wschodzie. Posunięcia Anglii i Francji były próbą cofnięcia wstecz biegu historii. Właśnie dlatego spotykały się one z najbardziej zdecydowanym odporem ze strony wszystkich miłujących pokój narodów.

Wojska radzieckie przysłyły na Węgry nie w celu zagarnięcia ich terytorium lub ich bogactw. Zostały one wezwane do pomocy ludowi węgierskiemu. Działania ich miały na celu udzielenia pomocy węgierskim masom pracującym w ich walce o utrzymanie historycznych zdobyczy, o utrzymanie ustroju demokracji ludowej.

„Prawda” cytuję nast. fragment oświadczenia rządu Kadara:

„Wszystkie obecne i przyszłe problemy stosunków radziecko-węgierskich, włączając zagadnienia związane z pobytom wojsk radzieckich na Węgrzech, oba kraje pragną uregulować drogą rokowań między rządami węgierskim i radzieckim, zgodnie z przyjaźnią braterską i sojuszniczą, miłostkami między obu państwami. Podstawą uregulowania tych spraw są zasady międzynarodowego proletariatu, równości, suwerenności, poszanowania niezawisłości narodowej, nieingerencji w sprawy wewnętrzne oraz wzajemnych korzyści, proklamowane w deklaracji Związku Radzieckiego z 30 października w sprawie jego stosunków z krajami demokracji ludowej”.

Podczas gdy agresja angielsko-francuska w Egipcie miała na celu przywrócenie reżimu kolonialnego, stłumienie ruchu narodo-wyzwoleńczego, oznaczała stworzenie ogniska wojny na Wschodzie, pomoc udzieloną przez armię radziecką narodowi węgierskiemu w rozgromieniu kontrrewolucji doprowadziła do umocnienia ustroju demokracji ludowej, utrzymania Węgier jako państwa suwerennego i niepodległego, doprowadziła do zapobieżenia utworzeniu ogniska wojny w Europie. Na tym polega zasadnicza różnica między wydarzeniami w Egipcie a wydarzeniami na Węgrzech.

Wzmaga się opór Algierczyków

PARYŻ (PAP)

Według doniesień napływających z Algieru, wojska francuskie prowadziły pod koniec tygodni operacje przeciwko różnym grupom powstańców. Podczas walk z powstańcami na północ od Bouja w południowym Algierze wojska francuskiej Legii Cudzoziemskiej zabiły 40 powstańców. Ostre walki toczyły się w zachodnim Algierze w pobliżu Turenne i w okręgu Oran.

Mnożą się zamachy bombowe. W Montagną na północ od Tlemcen eksplodowała bomba w jednym z miejscowych sklepów. Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, 13 osób jest

Z prasy stołecznej

Co wspólne a co odrębne

Jednym z naczelnych haseł polskiego Października było nie osłabienie, lecz odwrotnie — umocnienie międzynarodowych więzi łączących kraje obozu socjalizmu i cały międzynarodowy ruch robotniczy; umocnienie — poprzez wyrugowanie ze stosunków międzypartyjnych i między państwowych tego wszystkiego, co z prawdziwie międzynarodowymi zasadami pozostawało w sprzeczności. W tej tak kapitalnej dla Polski sprawie, jaką jest solidarność krajów obozu pokoju — od początku w opinii polskiej żadnych niejasności nie było i nie ma. Fakt ten jeszcze raz, z całym naciskiem podkreśla „Trybuna Ludu” z dnia 8 bm. w artykule H. Kujańskiego, stwierdzając m. in.:

„Polska nie tylko czuje się solidarna ze Związkiem Radzieckim i z innymi krajami socjalistycznymi we wszystkich zasadniczych sprawach polityki międzynarodowej, ale uważa za niezbędne wnieść swój wkład w umacnianie siły tego obozu przez uczestniczenie w pakcie warszawskim. Polska

W Waszyngtonie mówi się...

W kołach politycznych Waszyngtonu utrzymuje się, że na wiosnę z rządu USA ustąpi czterech jego członków: minister finansów — Humphrey, minister obrony — Wilson, minister poczty — Summerfield i minister handlu — Weeks.

Podobno Eisenhower skłania się ku nominacji b. szefa sił zbrojnych NATO w Europie Gruenthera na stanowisko ministra obrony. (api)

Król Saud przybył do Madrytu

LONDYN (PAP)

Król Arabii Saudyjskiej, Saud przybył w niedzielę samolotem do Madrytu w celu odbycia rozmów z generałem Franco i z sułtanem Maroka.

W ciągu 5-dniowego pobytu w Hiszpanii król Saud omówi z sułtanem Maroka „doktrynę Eisenhowera” i problem Algieru.

Na Cyprze — strajk generalny

LONDYN (PAP)

W poniedziałek rano rozpoczął się na Cyprze 24-godzinny strajk powszechny. Strajk został proklamowany przez cypryjską organizację podziemną w związku z rozpoczynającą się w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ debata w sprawie Cypru.

Na skutek strajku zamarł całkowicie ruch w greckich dzielnicach Nikozji i Limasolu. Władze brytyjskie wydały zakaz opuszczania domów przez wszystkich Greków od 12 do 27 lat.

Do Warszawy przybył sekretarz KC KP Danii

WARSZAWA (PAP)

11 bm. przybył do Warszawy sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Danii — Ib Norlund. Na dworcu głównym w Warszawie gościł witali: sekretarz KC PZPR Edward Gierek i kierownik wydziału zagranicznego KC PZPR Józef Czesak.

uważała i uważa za podstawę swej polityki sojuszu ze Związkiem Radzieckim, który jedynie gwarantuje jej utrzymanie niezawisłości granic narodowych, chroni ją przed popadnięciem w zależność od imperializmu i zagrożeniem perspektyw jej socjalistycznego rozwoju. Wyrazem tej polityki są wszystkie dokumenty i wypowiedzi również najnowszego okresu, odnoszące się do stosunków polsko-radzieckich.”

Jest to stanowisko nie tylko Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, lecz także wszystkich innych ugrupowań politycznych, całego narodu. Np. również katolicki „Tygodnik Powszechny” 3. II. br. stwierdził, że „Sojusz z ZSRR jest w obecnej naszej sytuacji nieodzownym warunkiem bytu narodu”.

„Cóż jednak — zapytuje „Trybuna” — jest przyczyną, że tak zdawałoby się elementarna sprawa, jak jedność komunistów, czy solidarność kierowanych przez nich państw, stała się przedmiotem polemicznej wymiany poglądów i weszła w sposób niemal demonstracyjny do urzędowych komunikatów z odbywających się ostatnio rozmów międzypartyjnych i między państwowych? Skąd dyskusja o jedności, skąd natarczywe nieraz akcentowanie potrzeby jej zachowania?”

Stąd mianowicie, że podobnie jak wiele słusznych historycznie i sprawdzonych w praktyce zasad międzynarodowego ruchu robotniczego zostało w ostatnim 20-leciu chętnie nadużytych, tak również stało się z zasadą jedności proletariatu i komunistów, ich państw i partii.

Jak wiadomo, Stalin często głosił potrzebę twórczego stosowania marksizmu. Ale jednocześnie nie mało przyczynił się do dogmatyzowania marksizmu i wyjąłowania go z konkretnej, życiowej i humanistycznej treści.”

W pierwszym, niesłychanie trudnym okresie historii Związku Radzieckiego — podkreśla dalej „Trybuna” —

„...nie było ważniejszej sprawy jak utrwalenie władzy rewolucyjnej i systemu radzieckiego, powstałych na miejscu najreakcyjniejszej władzy — dawnego caratu. W tamtym okresie cała polityka i taktyka międzynarodowego ruchu robotniczego musiała być podporządkowana tej głównej sprawie. Tak ukształtowane stosunki przez dziesięciolecie nie ulegały żadnym istotnym zmianom. Przeciwnie, na ich podstawie stworzona teoria międzynarodowego ruchu komunistycznego — monolitu. Dążąc do podtrzymania tego mitu, tępieno wszelką próbę dyskusji, a każdą nową, odniegającą od schematu myśli pletniowaną, jako odstępstwo od marksizmu.”

W dalszej części artykułu „Trybuna Ludu” stwierdza:

„...Jakkolwiek wiele się zmieniło w pojmowaniu i w praktycznym stosowaniu zasad jedności i solidarności obozu socjalistycznego, nie należy jednak zamykać oczu na pewne elementy „starego”, które dają jeszcze ciągle o sobie znać.

Wielu publicystów zajmujących się zagadnieniem internacionalizmu — nie wątpimy, że w najlepszej wierze — uważa za właściwe podnoszenie zarzutów, że częste ostatnio omawianie w prasie błędów niedawnej przeszłości z zakresu stosunków wzajemnych między krajami obozu socjalistycznego świadczy o widzeniu w tych stosunkach jedynie błędów i wypaczeń, a niedocenianiu historycznych przemian, które dzięki istnieniu internacionalistycznej więzi stały się możliwe w życiu narodów w ubiegłych dziesięcioleciach. Mówi się o „wyobryzłaniu błędów” przeszłości, które jakoby w istocie rzeczy były jedynie chwilowym zjawiskiem. Podobnie, podkreślanie odrębności narodowych w ogólnoludzkiej sprawie socjalizmu traktuje się jako niemarksyistowskie przeciwstawianie wąskonarodowych spraw — powszechnym i wspólnym dla wszystkich narodów założeniom socjalizmu. Lekka ręką spycha się przy tym niejednokrotnie wszelkie tego rodzaju krytyczne wystąpienia na tory rzekomego rewizjonizmu czy też — jak się to ostatnio chętnie określa — „na rodowego komunizmu”.

Budowana dziś jedność obozu socjalistycznego nie może być na wrotem do którejś z dawnych, a w szczególności do tej formy jedności, która ustaliła się za życia Stalina. Budować jedność dziś, znaczy nie tylko pamiętać o tym, co łączy wszystkich. Tak postępowaliśmy przez dziesięciolecie i w pewnym momencie okazało się, że tego nie wystarcza.

Budować jedność znaczy dziś: obok tego, co wspólne uwzględnić również to, co jest odrębne w życiu i w walce poszczególnych partii i narodów. (API)

Indie wezmą udział w MTP

DELHI (PAP)

Indie wezmą udział w tegorocznych Międzynarodowych Targach Poznańskich. Rząd powołał te decyzję w związku z dużym zainteresowaniem Targami Poznańskimi ze strony tutejszych przedsiębiorstw państwowych oraz prywatnych firm przemysłowych i handlowych.

Przewiduje się wyjazd na Targi licznych przedstawicieli przemysłu i handlu Indii.

Zaufanie - fundament demokracji

Niektórzy z naszych Czytelników przypuszczają zapewne, że zajmowanie się tak „abstrakcyjnymi” problemami — jak teoria państwa, jest dla przeciętnego obywatela marnowaniem cennego czasu. Jeśli teoretyczne spekulacje myślowe są przedmiotem dociekań profesorów uniwersytetu i polityków — to jeszcze pół biedy. Zwykły jednak zjadacz chleba...

Otóż — nie! Ten „zwykły zjadacz chleba” jest przecież centralną osobą rachunku, który płaci naród za wadliwe doktryny. Żyjemy przecież w okresie, gdy stosunki w państwie znajdują się w dynamicznym rozwoju form. Nie jest więc obojętne, które teorie będą obowiązywały, gdyż według nich kształtowała się będą obowiązki i prawa obywateli oraz sfera gwarancji wolnościowych. Prawo państwowe odbija się z kolei w bardzo bezpośredni sposób na stosunkach gospodarczych, a więc inaczej — na stopie życiowej społeczeństwa. Funkcjonowanie organizmu państwa jest zbiorem zjawisk ściśle od siebie współzależnych, oddziałujących nawzajem i przynoszących nieraz całkiem dramatyczne konsekwencje.

Rozpatrzyć choćby przykład błędnej tezy teoretycznej, która twierdziła, że napięcie walki klasowej wzra-

sta w miarę postępów budownictwa socjalistycznego. Nie ma powodów do dowodzenia błędności logicznego w tym sformułowaniu i jego źródeł — bo uczynił to — XX Zjazd KPZR; zastanówmy się raczej nad konsekwencjami stalinowskiej teorii. Kierownicy aparatu państwowego czując się — wobec istnienia takiej formuły — zwołanymi do analizy sytuacji, po prostu rozumowali: skoro napięcie walki klasowej narasta, trzeba „przykręcić śruby”. Wobec kogo? Oczywiście wobec tych środowisk, które potencjalnie są zainteresowane w utrzymaniu stosunków kapitalistycznych. Kto zaś przypuszczalnie powinien być zainteresowany w niepodważaniu socjalizmu? Naturalnie, poza b. prywatnymi posiadaczami środków produkcji — wszyscy funkcjonariusze b. aparatu państwowego, lepiej zarabiające grupy ludności — inżynierowie „przedwojenni”, tacy lekarze, adwokaci, niektórzy majstrowie fabryczni i tak dalej. Ponieważ zagranicą, a szczególnie imperialiszczyzna Ameryka jest do socjalizmu wroga — obywatel posiadający w tym kraju krew nasyconą może być zakażony niechęcią do socjalizmu. Niechęć? Kto wie... Przecież USA wysyłały szpiegów, więc...

Krąg potencjalnie nieprawyomyślnych rozszerzał się w

ten sposób z każdym rokiem. Wyrzucano fachowców ze stanowisk; pozbawiano ich możliwości pracowania w swoim zawodzie nie dlatego, że czegoś nie potrafili, lecz dlatego — że ich rodzice posiadali zbyt wiele ziemi, nieruchomości lub służyli przed wojną nie tam, gdzie było trzeba.

Dziś rozklepujemy na płasko ową teorię Stalina, która prostą drogą prowadziła do dawkania demokratycznych swobód w sposób — w ostatecznym rozrachunku praktyki życia — najzupełniej dowolny. W rezultacie mnożyły się wątpliwości i coraz silniej odzywały się naturalne pytania: demokracja ludowa bez równości dla ludu? Demokracja bez zaufania do... narodu? Kto więc jest ostatecznie źródłem władzy państwowej, jeśli tak znaczna część narodu stoi pod pręgierzem podejrzenia?

Demokratyczna praworządność polega m. in. na tym, że zakłada się wierność obywatelską, to znaczy — że prawom przysięga dewiza — „Każdy obywatel ma najlepszą wolę przestrzegania prawa i służenia swą pracą dobru państwowemu”. Pozbawiać pełni praw, ograniczać je — może w oparciu o przepisy prawa tylko sąd. Ten z kolei nie może karać za „myśli” lub za... przypuszczalne myśli oraz intencje, których podejrziwi inkwizytorzy domyślali się u podsądnego — aie za sprawdzalne i udowodnione uczynki. Odrzucając tę zasadę — trzeba by zawiesić na kołku demokrację w ogóle.

Teoria państwowa jest więc problemem bardzo konkretnym i warto, by „zwykły zjadacz chleba” się nad nią tak że zastanawiał. Wydaje się, że odbudowanie zasady wzajemnego zaufania — kierownictwa i narodu — jest podstawową zdobyczą Polskiego Października. Fala moralnych, politycznych i sądowych rehabilitacji jest dowodem konsekwentnej egzekucji praw i zasad demokratycznych. Wydaje mi się, że nareszcie zaczynamy stawiać znak równania między praktyką a teorią marksistowską, która głosi, że państwo dyktatoru proletariatu jest najszerzej pojętą formą demokracji. Jednak droga do pełnej demokracji, a więc do całkowitego swobodnego wyboru, gdzie decyduje suma decyzji jednostek — nie jest ani tak prosta, ani tak łatwa. Demokracja wewnętrzna jest bowiem sprawą podstawową — po nią istnieje jednak wiele realnych czynników, z którymi polityk (a nawet psycholog) musi się liczyć i one zmuszają do swobodnego wyboru w określonym kierunku. Rozsądek polityczny powinien więc właśnie w demokracji górować nad wzruszeniem, sympatiami, nienawiścią, szlachetnym oburzeniem. Choć uczucia płyną z gorącego serca — mogą narobić więcej szkód niż pożytku. Chłodna kalkulacja oparta na trzeźwej ocenie faktów — nigdy.

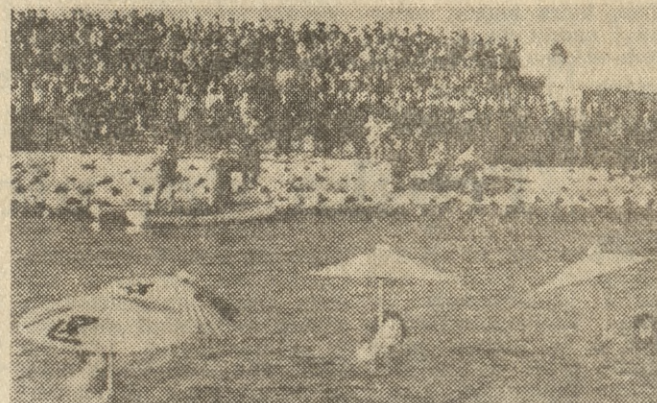
Dowód, że naród nasz zaczyna się skłaniać ku tej ostatniej metodzie postępowania, daliśmy dwudziestego stycznia. Zauważmy jednak, że zdecydował o tym największy emocjonalny autorytet w naszej Ojczyźnie — wzywając okrzykniętego i żywiołowo uznanego przez masę przywódcę, by większość podchwyciła słuszną i pokrywającą się z interesem Polski myśl polityczną. Wydaje się jednak, że Władysław Gomułka daleko łatwiej siałby żywot i przedzie mógłby wraz ze swymi towarzyszami realizować wolę narodu, gdybyśmy samodzielnie podejmowali tego typu małe, daleko wroczone decyzje, także w drobniejszych sprawach społecznych.

Weźmy przykład bardzo typowy dla naszej cechy narodowej — gorączkowości. Na fali Października, kiedy okazało się, że „wszystko wolno” i że nareszcie „za gadanie nie zamykają” — wiele spółdzielni produkcyjnych się rozpadło. Zresztą i teraz spora ilość członków spółdzielni po-

stanawia zaprzestać zespołowego gospodarowania. Decyzje podejmuje się m. in. także z przekory wynikającej z tego, że poprzednio do spółdzielni napędzano prośbą i groźbą, a teraz nie. Dewizą tego postępowania jest: co powstało nawet pod moralnym przymusem (choćby było słuszne!) — usuwać. Tymczasem istnieje spora ilość spółdzielni, które powołały już „komisje likwidacyjne”, lecz chłopcy po jakimś czasie — gdy głos zabrali rozsądek, rozważa i chłodna kalkulacja — postanowili nie rozwiązywać spółdzielni.

Podobnie było z pochopnymi wypiatami rzekomo zaległych premii, świadczeń itp. Nikt nie przeczy, że w przedsiębiorstwach społecznych istniały różne zaległości spowodowane przez krzywdy pracownicze. Jak się to jednak działo, że dyrektorzy i główni księgowi wypłacali wszystko, czego zażądano? — Ano, bali się zapewne konsekwencji: wywiezienia na taczach. Widzimy tutaj niebezpieczną formę demokracji, której trzeba do-

(Ciąg dalszy na str. 4)



ZIMOWE NIMFY WODNE

Na rzece Nakagawa, na wschód od Tokio, odbył się niedawno doroczny pokaz pływania w czasie zimy. Wzięło w nim udział ok. 40 osób — od 8-letniego chłopca do 75-letniego staruszka.

Na zdjęciu, dziewczęta z uśmiechem na ustach zanurzają się w wodę... CAF

Książę Karol dał pokaz... boksu

Większość dzienników angielskich opublikowała fotografię małoletniego księcia angielskiego Karola, jak biega w pogoni za piłką wraz ze swymi kolegami na boisku szkoły Knightsbridge, gdzie od niedawna zaczął pobierać naukę. Przebieg gry obserwowała gromada reporterów uzbrojonych w aparaty fotograficzne z potężnymi teleobiektywami, które pozwoliły społeczeństwu brytyjskiemu zapoznać się z epizodami zawodów oraz ich bohaterem, niezwykle popularnym księciem Karolem.

Na marginesie tego niezwykłego wydarzenia w historii domu królewskiego, znany dziennik londyński „Daily Mail” tak pisze: „Przyszły król Anglii poznał elementarne zasady boksu od swego ojca (księcia Edynburga — przyp. red.). Nie dalek jak wczoraj udowodnił on, że wiele skorzystał na ojcowskich radach. Otóż w czasie gry w piłkę, książę Karol staczając pojedynek z kolegą, uderzył się niespodziewanie w sprzączkę i wreszcie wziął się z nim za bary. W rezultacie młody książę naruszając pod pewnym względem przepisy gry zaczął się z chłopcem boksować i wziął nad nim górę. Dzięki swej wyższej wadze...”

Ta sama prasa przynosi najświeższe wiadomości o księciu Edynburga, który przybije wkrótce do portu w Lizbonie po odbyciu wielotygodniowej podróży morskiej (w drodze powrotnej z Melbourne), po posiadłościach brytyjskich na Pacyfiku. W porcie portugalskim oczekiwać będzie swego małżonka, królowa Elżbieta osobliwie. „Daily Mail” pisząc również o tym wydarzeniu zastanawia się bardzo poważnie, czy książę zachowa swą długą brodę, która zdążyła mu urosnąć do potężnych rozmiarów podczas długiego rejsu. Znanymi dziennik konserwatywny nie omieszkał przy okazji zademonstrować swoim czytelnikom „brodatego księcia” w pełnej męskiej krasie, poświęcając w tym celu całą pierwszą kolumnę pisma. (Jot).

Kabaret w kawiarni

Po dwumiesięcznej przerwie wystąpił w kawiarni „Nowy Świat” w Warszawie z premierą nowego programu kabaretu satyryczny architektów „Pineska”. Jest to montaż aktualnych tekstów satyrycznych pt. „Co wy na to”, przygotowany i odtworzony przez członków zespołu.

Na zdjęciu: Zbigniew Kanclerz w parodii pt. „Przejeżdżamy się po Zachodzie”. CAF

22.000 rodzin czeka na samodzielne mieszkania

Sprawy mieszkaniowe stanowią niewątpliwie jeden z najbardziej palących problemów bytowych. Skomplikowała to zagadnienie nie tylko ogólna sytuacja gospodarcza kraju, lecz również prymat w latach ubiegłych budownictwa wielkich obiektów przemysłowych i gmachów użyteczności publicznej z zaniedbaniem budownictwa mieszkaniowego. Limity inwestycyjne na ten cel były coraz mniejsze. Odczuł to dotkliwie również Poznań.

Przed wojną miasto nasze nie odczuwało takiego głodu mieszkaniowego jak obecnie. Słęgiliśmy do cyfr, które przynosi Rocznik Statystyczny 1955 i „Racjonalizator” (pismo zjednoczeń budowlanych) w publikacji mgr. Krzymienia.

W 1939 roku Poznań miał 189.025 izb na 274.956 mieszkańców, co dawało wskaźnik załudnienia na jedną izbę — 1,45. Kraków w tym samym czasie miał wskaźnik — 1,8. Okupacja zahamowała budownictwo mieszkaniowe w Poznaniu. Powstały wprawdzie te i owe budynki na potrzeby okupanta, lecz nie zmieniło to sytuacji zasadniczej z 1939 roku. Przez przyłączenie podmiejskich osiedli miasto otrzymało ponad 12 tysięcy izb, co łącznie z nowymi budynkami dało w ostatnim roku okupacji 199 tysięcy izb.

W czasie działań wojennych uległo zniszczeniu przeszło 35 tysięcy izb, czyli w czasie wyzwolenia znaleźliśmy się ze 174 tysiącami izb. Ludność zaczęła powracać do Poznania, przybywali również nowi mieszkańcy. W 1955 roku zarejestrowano już w naszym mieście 373.029 ludności stałej. Za przyrostem ludności nie podążał jednak przyrost izb. Jak podaje mgr. Krzymień, na koniec 1955 roku mieliśmy w Poznaniu 68.189 mieszkań, a równocześnie istniało 90.596 gospodarstw domowych, czyli dla 22.407 rodzin brak było samodzielnych mieszkań. Przeszło 22 tysiące rodzin musi się gnieździć we wspólnych mieszkaniach. Aby każdej rodzinie dać własne mieszkanie, trzeba by mieć natychmiast 66.814 izb, przyjmując, że przeciętnie mieszkanie powinno się składać z trzech izb. Plan 5-letni przewidyuje wybudowanie tylko około 20 tys. izb, jeżeli jeszcze nie ulegnie zmianie. Zabraknie nam więc około 45 tysięcy izb.

Zycie nie stoi jednak na miejscu. Przyrost naturalny wykazuje stałą tendencję wzrostową. Gdy w 1950 roku przyrost wynosił 4.772 osoby, w 1955 roku już dał 5.800. Do tego doliczyć należy ludność napływową, której w 1950 roku przybyło 3.503 osoby, a w 1955 roku — 1.897, na co wpłynęła zwiększająca się w Poznaniu ciastnosc mieszkaniowa. Możemy przyjąć, że rocznie ludność Poznania zwiększa się o 10 tysięcy osób. Co roku 3 tys. młodych małżeństw szuka samodzielnych mieszkań, dla których potrzeba mniej więcej 6 tysięcy izb. A co budujemy?

W planie 6-letnim od 1950 roku do 1955 wybudowaliśmy 19.912 izb według obliczeń mgr. Krzymienia. Największym inwestor — Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych (DBOR) wybudowała 12.087 izb, pozostałe 7.825 zbudowali i odbudowali inwestorzy prywatni. W rok 1957 zwiększyliśmy z poważnym niedoborem, wynoszącym około 60 tys. izb. Cóż nam dał rok 1956? DBOR zaplanowanych miała 2.229 izb, a zbudowała ok. 1.630. 600 izb wykończy DBOR dopiero w roku bieżącym. Istnieje poważna obawa, że stanie się to kosztem zaplanowanych budów na rok bieżący, czyli z niedoboru jednego będziemy brnąć w — drugi.

Cyfrę, które podajemy, nie napawają optymizmem. Nieprędko wyrniemy z impasu budowlanego. Krajowa Narada Budownictwa i nasza wojewódzka, które odbyły się w roku ubiegłym, zapoczątkowały wprawdzie okres przemian, ale realizacja ich postępie bardzo powoli. Daje się odczuwać brak kwalifikowanych robotników, co obniża wydajność pracy. Przedsiębiorstwa zastępują je zwiększeniem liczebności załóg, ale jakoś wykonaństwa jest słaba. Może szkoła majstrów i szkoła rzemiosł budowlanych dadzą kwalifikowanych robotników. Brakowi materiałów zapobiec powinny choć częściowo prywatne przedsiębiorstwa. Uporządkowanie jak najszybszego wykonania robót, aby uniknąć tak anormalnego zjawiska, iż na jednej budowie pracuje jednocześnie 8 czy 8 różnych przedsiębiorstw, lub że w Poznaniu działa aż 25 biur projektowych. To są przerosty biurokratyczne, hamujące tempo robót budowlanych.

W Warszawie w dniach 15—17 lutego br. ma się odbyć Ogólnopolski Kongres Techniki. Wśród zagadnień, jakie będą przedmiotem obrad, jedno z ważnych miejsc zajmują problemy budownictwa. Poznański Oddział Naczelnej Organizacji Technicznej zgłosił szereg postulatów, znanych Czytelnikom naszego pisma ze specjalnego dodatku NOT.

Zmierzają one do zwiększenia tempa budownictwa mieszkaniowego. Aby przezwyciężyć głód mieszkaniowy, nie można całkowicie polegać na DBOR czy inwestorach spółdzielczych. Budowa domków jednorodzinnych w naszym mieście staje się zjawiskiem coraz częstszym. Rok 1955 przyniósł w 6-lacie największą ilość nowych domów prywatnych bo 703, a 143 odbudowanych. Jeżeli zwiększyć dotychczas opieką otoczone będzie budownictwo, oparte o fundusz prywatny, poprawi to znacznie poznański potencjał mieszkaniowy.

FR. HRYNIEWICZ

Kartki z podróży (1)

Od specjalnego wystannika „Głosu”

Wiedeńska przygoda

Według rozkładu jazdy — w Wiedniu 5 godzin czekania na pociąg zdążający przez Belgrad do Aten. A więc z tej okazji zwiedzimy stolicę Austrii! Jeden z współtowarzyszy podróży twierdzi, że i tak z tego wiedeńskiego planu nie będzie, bo pociąg nasz zwyciężają się spóźni.

— Ekspres? Człowiecze, chyba zapomniałeś o tym, że nasze koleje cieszą się sławą europejską z powodu punktualności!

Wybuch śmiech na korytarzu sypialnego wagonu. Pociąg punktualnie rusza. Po kilku minutach zatrzymuje się tuż za głównym dworcem warszawskim. Postój przedłuża się do piętnastu, dwudziestu, czterdziestu minut. Mija godzina, dwie. Specjalny wywiadówka naszej grupy dziennikarskiej przynosi wiadomość, że elektrowóz dopiero teraz przy wyjeździe okazał się zepsuty. Trzeba go wymienić.

Zdajemy sobie sprawę z tego, jak to niedopatrzenie warszawskich kolejarzy odbije się na wszystkich pociągach poszczególnych węzłów kolejowych na linii Warszawa-Kato wice-Bohumin-Wiedeń. Wiadomo, że cała sieć pociągów wewnętrznych jest dostosowana do ekspresów międzynarodowych.

No — i z naszego wiedeńskiego planu naprawdę nici.

Wpatrzony w szyby wagonu myślę o wielkich i małych grzechach naszej kolei, które zakłócają normalną komunikację i przy tym psują krew pasażerom. Nieprzygotowanie w czasie odpowiedniego elektrowozu dla tak ważnego pociągu i opóźnienie wyjazdu o kilka godzin jest tylko dowodem bagatelizowania obowiązków przez niektóre załogi służby kolejowej. Niestety, bagatelizowanie terminów jazdy pociągów jest już powszechne. Przyczyny tego zjawiska —

dochodzę do wniosku — tkwią bardzo głęboko.

Oto tuż przy ołnie regulamin dla pasażerów. Czytam go. Paragraf za paragrafem — to tylko wymagania od pasażerów. W zamian za to pasażer nie może mieć żadnych wymagań od kolei. Z niedbalstwa kolei może się spóźnić, może stać na jednej nodze zawieszony o brzęg bagażnika, może w tłoku zebrać potańczę. To nie szanowne PKP nie obchodzi. Czy nie należałoby nareszcie zerwać z tą jednostronną umową? Cały ten regulamin, moim zdaniem, godny osobnej gabloty w muzeum starożytnych osobliwości, świadczy o nie-ludzkiej maksymie: „Nie kolej dla ludzi, ale ludzie dla kolei”.

Mimo woli przychodzą mi tu na myśl codzienne dramatyczne nie raz sceny w rannych podpoznańskich pociągach. To tylko dla potwierdzenia, że praktyka „ludzie dla kolei” jest powszechna i obowiązująca.

Na przykład pociąg rano zdążający punktualnie z Wrocławia do Poznania jest już sensacją nie miesiąca, ale roku! Na tej samej linii od godz. 4—7 wagony są więcej ludźmi ubite niż beczki śledzia mi. Tysiące robotników „HCP”, ZNTK i innych fabryk ze względu na wczesną porę drzemają na stojąco. O wypadek łatwo. Podobno już ktoś zaspany wypadł z wagonu ponosząc śmierć.

Przypominają mi się też nie zliczone listy nadesłane do redakcji od robotników dojeżdżających, liczne na ten temat artykuły. I to wszystko — jakby rzucanie grochem o ścianę. Podobno poznańska DOKP zasięgała informacji w kierownictwach większych zakładów na temat rozkładu jazdy. Jeden z najlepszych wyników Ciotki Biurokracji! Bo trzeba tylko autorom „Rozkładu jazdy” przejechać się o tej

porze nie w klasie I ale II i wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Proszę mi wybaczyć ten „wtręt” wielkopolski do tej kartki z podróży. Tu w ekspresie międzynarodowym sytuację pogarsza brak... wagonu restauracyjnego. Przecież podróż w tym pociągu trwa niejedną godzinę! Przy dobrych chęciach dałoby się coś zrobić, bez strat dewizowych.

Pociągami się przeznornie kupionymi w Warszawie limonadami i piwem. W pierwszym dniu jeszcze te napoje nam smakują, ale w drugim stają się obrzydliwe. Termosy z ciepłą herbatą już też się wyczerpały. O kupnie w kiosku nie ma mowy. Nie mamy ani koron czeskich ani austriackich szylingów.

Ekspres z coraz większym opóźnieniem przemierza Czechosłowację. Z niepokojem stwierdzamy, że tylko cudem zdążymy w Wiedniu na połączenie z ateńskim pociągiem. Zaległy już zupełnie ciemności, kiedy wjechaliśmy na teren Austrii. Służba pograniczna i celna bardzo uprzejma. Nasz „ekspres” schodzi do roli podmiejskiego wężeliku. Za trzymuje się na każdej stacji. Wreszcie koniec podróży.

Na budynku stacyjnym czytamy: Floridsdorf.

Do Wiednia podobno 15 km. Austriacką służbę kolejową nie obchodzi nasze interwencje. Ze nasz pociąg się spóźnił, nie ich wina. Na Südbahnhof tory zajęły już inne planowe pociągi. Zresztą pociąg ateński przed 15 minutami już odszedł. Następnym do Belgradu odjedzie jutro o godz. 15-tej z minutami.

Stoimy na peronie pustej stacji przy sterce waliz i tezek. Gwiazdy nad nami. Mróz coraz większy.

Józef PIEPRZYK

Przez wieś idzie fala trudnej, odnowicielskiej pracy w dziedzinie reorganizacji rolnictwa. Nazywam tę pracę trudną, gdyż każdy przyzna, że samą reorganizacją nie podniesiemy plonów, nie zwiększymy ilości mięsa i mleka. Dopiero w zespole szeregu środków reorganizacja może się przyczynić do osiągnięcia przełomu w gospodarce rolnej i wyprowadzić ją z impasu. Prowadząc pracę w kierunku odnowy życia gospodarczego wsi powinniśmy jasno widzieć błędy przeszłości. Bez ich właściwego rozważania cały nasz trud może okazać się daremny.

W niedawnej przeszłości mó wiliśmy wszyscy, że najskuteczniejszą dźwignią wzrostu produkcji rolnej jest spółdzielczość. Pojmowana ona była jednakże dość wąsko — jako spółdzielczość produkcyjna i to najwyższego typu. Wszelkie inne formy spółdzielczości wiejskiej odrzucaliśmy bezceremonialnie na bok jako wsteczne. Rozpoczął się ich pogrom. Na gruzach zbudowaliśmy nasze obecne gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”, które w znacznie większym stopniu są instytucjami państwowymi niż spółdzielczymi.

Na podstawie praktyk stosowanych przez GS-y słowo „spółdzielczość” straciło swój dawny, właściwy, zrozumiały i bliski chłopu sens. GS-y przestały chłopów interesować, bo w gruncie rzeczy nie mieli oni w nich nic do gadania. Owe rady spółdzielcze, to — Bo giem a prawdą — tylko fasada, parawanik. Spółdzielczość tego typu zurzędniczała, oderwała się od rolników, odgrodziła się zakratowanymi okienkami działów skupu i sprzedaży, rzadziła się swoimi odgórnymi prawami nie licząc się z potrzebami i postulatami ludności pracującej na roli. W dodatku niektóre GS-y zostały obsadzone prawie wyłącznie ludźmi z miasta, którzy nie znają psychiki chłopia i zagadnień wsi, nie znają specyfiki potrzeb produkcyjnych rolnictwa. Schematycznie „odwala” papierki i kropka. To, że np. pasza treściwa pomieszana z nawozami sztucznymi zatrąwa powoli organizm zwierząt — nikogo z handlowców — urzędników nie obchodzi. Prawdopodobnie nawet nie wiedzą, że taka mieszanka może stanowić truciznę. To jest przykład drastyczny, ale znalazłoby się także wiele innych.

Taka jest, niestety, prawda o naszych gminnych spółdzielniach. Nie tedy dziwnego, że w obecnym okresie odnowy i reorganizacji gospodarki wiejskiej istnieją tendencje zreformowania także spółdzielczości samopomocowej. Projekty są różne. Śluszne i nieśluszne. W Centrali Rolniczej Spółdzielni mówi się wyraźnie o zlikwidowaniu wielu ogniw przedsiębiorstwa pomiędzy GS-ami a przemysłem oraz pomiędzy GS-ami a producentem-rolnikiem. Ogniw, które dopisując sobie odpowiednie marże, podrażają jedynie niepotrzebnie towar krążący między miastem i wsią. Ten projekt jest arcyśluszny i oby tylko został jak najwcześniej zrealizowany.

Koła zbliżone do CRS — jak referował prezes Jańczyk na naradzie dziennikarzy w Warszawie — wysuwają również projekt utworzenia we wsiach, przy każdym sklepie GS małych spółdzielni spożywców, a przekształcenia PZGS-ów w powiatowe spółdzielnie rolniczo-handlowe ze składnicami rejonowymi. Czyli innymi

Automatyzujemy restaurację

WROCLAW. Coraz większym powodzeniem cieszą się uniwersalne maszyny gastronomiczne produkcji Wrocławskich Zakładów „Archimedes”. Mogą one wykonywać kilkadziesiąt różnych czynności m. in. mleć, robić kotlety, krajać jarzyny, wyrabiać ciastka, czyścić noże, widelce. Wszystkie czynności maszyny wykonują automatycznie, a ich wydajność jest wysoka.

Dziś rano załoga wrocławskiego „Archimedes” przystąpiła do produkcji seryjnych tych maszyn i w ciągu br. wykona 250 sztuk.

słowy GS-y mają zniknąć, a PZGS-y mają się stać po prostu hurtowniami dla owych sklepików. Twórcy kółek rolniczych natomiast lansują projekt, aby owe sklepiki prowadziły kółka rolnicze, a nie spółdzielnie spożywców.

Z jednym i z drugim projektem nie można się zgodzić. Prawda, że taka jest tradycja. Ale to, co było dobre pod koniec ubiegłego wieku czy nawet w latach międzywojennych, nie zawsze odpowiada nowym czasom. Życie idzie naprzód i przywrócenie w całości dawnych form i treści w gospodarce wiejskiej miałyby się za celem, nie przyniosłyby pożądanego efektów. Kółka rolnicze muszą się zaają głównym swoim celem — podniesieniem i udoskonaleniem produkcji. Rozmieniając zaś na drobne dzisiejszych GS-ów skomplikowałyby jeszcze bardziej problem wymiany towarowej miasto-wieś. Bo wtedy należałoby stworzyć osobne placówki dla skupu np. zboża, żywca itp. Nie kijem go, to pałą — jak mówi przysłowie. Lepiej więc, aby pozostały GS-y, ale...

Pewien działacz zapytał mnie przed kilku dniami, co właściwie oznacza sformułowanie „prawdziwie chłopska spółdzielnia”? Odpowiedziałem wtedy, że to taka spółdzielnia, która będzie zarządzana i nadzorowana przez samych chłopów. Otóż moi-

i nie tylko moim zdaniem, w tym sensie należałoby przekształcić obecne gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”. Bo coż to za chłopska spółdzielnia i w dodatku samopomocowa, jeżeli chłop, któremu ona ma służyć, nie posiada żadnego wpływu na treść i kierunek jej działania?

Mam więc projekt taki: Zmienić statut gminnej spółdzielni w tym sensie, aby trzypersonowy, wybierany zarząd składał się z rolników pracujących nieetatowo, powołał przy każdym GS-ie 9-osobową radę nadzorczą złożoną również z członków — rolników. Natomiast kierownikiem każdej GS powinien być dobrze wynagradzany handlowiec, możliwie z pewnym przygotowaniem ekonomicznym. Nie powinien mieć prawa wybieralności do zarządu, lecz odpowiadać statutowo przed zarządem za całość gospodarki spółdzielczej. Pracowników należałoby angażować spośród młodzieży wiejskiej z odpowiednim wykształceniem zawodowym.

Tak przekształcone spółdzielnie gminne staną się — moim zdaniem — prawdziwymi spółdzielniami chłopskimi i spełnią swoje zadania gospodarczo-handlowe. Stawiam ten problem dyskusyjnie. Jeżeli chciałby mnie ktoś przekonać, że jestem w błędzie, chętnie podyskutuję. **K. JAZWIECKI**

Problemy • Polemiki • Dyskusje • Problemy • Polemiki • Dyskusje

Troska czy niechęć

Muszę przyznać, że artykuł polemiczny pani J. Zwolakiewicz umieszczony w „Głosie Wielkopolskim” z dnia 1. 2. br. zdziwił mnie ogromnie. O ile dobrze zrozumiałam intencję kolegów z „Expressu Poznańskiego” pragnęli oni wszcząć dyskusję na temat pracy poznańskiego Młodzieżowego Domu Kultury i Pomocy tej instytucji w jej dalszej działalności. Podsunąć nowe, mo- że jeszcze nie wykorzystane formy pracy, zastanowić się nad istniejącymi możliwościami szerszego zasięgu jej

działania w masach młodzieży. Szusna inicjatywa zrodziła dosyć niespodziewany skutek — artykuł negujący w ogóle celowość istnienia MDK. Ponieważ jednak mam na temat pracy Młodzieżowego Domu Kultury w Poznaniu nieco odmienne zdanie (i jak mi wiadomo nie jestem w nim osamotniona) przeto chciałabym podyskutować z wywodami pani J. Zwolakiewicz.

Okres stalinizmu, mający podobno zrodzić również młode domy kultury, warunkował wprowadzić dosyć wiele w naszym życiu, ale na szczęście nie wszystkie. Stąd np. bardzo dobre spółdzielnie produkcyjne, które ani myślą się rozwiązywać, także spółdzielnie pracy nie mają wcale chęci się reperytywizować, czy ino dzieżowe domy kultury będące ośrodkami właściwej — nieskażonej cechami wąskiego politykierstwa — pracy z młodzieżą. O ich rzekomej fałszywości mogą mówić tylko ludzie nie zapoznani bliżej z pracą tych instytucji. A przecież pani J. Zwolakiewicz zna poznański MDK, gdyż przez pewien (krótki zresztą) okres w nim pracowała. Tym bardziej więc dziwi mnie jej wypowiedź.

Dom i szkoła są jak wiadomo podstawowymi czynnikami kształtowania charakteru młodości — nie obejmują jednak całości życia, zostawiając lukę na „trzeci” czynnik, najczęściej samodzielnie dobierany przez młodość. A więc bardzo ważny. Jest to najczęściej grono kolegów, czasem ulica, harcerstwo lub np. MDK. O ile mi wiadomo, w tym dziedzinie lat zajmują się sprawą ujęcia w jakieś zorganizowane formy wolnego (poza domem i szkołą) czasu dzieci i młodzieży. Przejawem tej troski były i są różnego rodzaju instytucje, stowarzyszenia, kluby i związki. Stąd wywodzi się też domy harcerskie, młodzieżowe domy kultury oraz pałace młodzieży, których w Polsce mamy trzy: w Warszawie, Katowicach i w Szczecinie. Tyle o genezie powstania młodzieżowych domów kultury. A teraz o ich pracy — a raczej konkretnie, o pracy naszego poznańskiego Młodzieżowego Domu Kultury.

Tak się składa, że miałam już dwukrotnie okazję pisać reportaże z pracy MDK, stąd właśnie moje zainteresowanie artykułem pani Zwolakiewicz. Było to w okresie ponurej sztampy w wychowaniu młodzieży, na której tle MDK wyraźnie zyskiwał. Pracując wte-

dy w bardzo skromnych warunkach, które zresztą i dziś nie są nadzwyczajne (skąd więc fasadowość?) MDK stał się ośrodkiem kształtującym inteligencję dziecka, pozwalającym na twórcze jej wyżywienie się w wymarzonego kierunku. Np. obrazki dzieci z pracowni malarskiej MDK prowadzonej przez artystkę-malarkę ob. Psarską znane są w całym świecie. Zawdrowały nawet na wystawę do Japonii. Pracownia ceramiki od kilku lat zajmuje pierwsze miejsce w kraju. Chór dziewcząt znajduje się na drugim miejscu w Polsce w zakresie chórów szkół podstawowych. Uczestnicy jedynej w Polsce pracowni historii sztuki zaskakują zjawstwem epok i stylów. Przy pracowni literatury utworzył się klub młodych poetów. A ile radości przynosi dzieciom majsterkowanie w pracowniach elektrycznej, fotograficznej, radiotechnicznej czy modelarstwa lotniczego i skutniczego. Przyszli naukowcy pracują w pracowniach biologii, chemii, historii.

Artykuł pani J. Zwolakiewicz wywołał popłoch wśród dzieci i rodziców. Ci ostatni zamierzali nawet wysłać w tej sprawie petycję do władz oświatowych. Bo chociaż MDK nie może objąć wszystkich dzieci w Poznaniu, to jednak liczba uczestników Młodzieżowego Domu Kultury jest dosyć poważna, gdyż poza 1700 stałych bywalców około 100 tys. dzieci rocznie bierze udział w imprezach organizowanych przez MDK — takich jak seanse filmowe, wycieczki, zabawy, konkursy itp.

Mając na względzie konieczność zajęcia się również młodziemką pozaszkolną MDK przystąpił ostatnio do organizowania kursów fotografii, rekordzielnictwa i tańców towarzyskich dla tej młodzieży.

Poznański MDK oprócz pracy z dziećmi pełni rolę ośrodka metodycznego pracy pozaszkolnej. W tej chwili odbywa się tam np. kurs dla wychowawców świetlicowych w szkołach podstawowych. Gabinet metodyczny poznańskiego MDK organizuje pracę w zakresie wychowania pozaszkolnego dla woj. poznańskiego i bydgoskiego.

Dobrze byłoby, aby wszystkie instytucje w Polsce tak pożytecznie wydawały społeczne fundusze przydzielane im przez państwo, jak poznański MDK

Zofia ANDRZEJEWSKA



W hali warszawskiej AWF odbyły się zawody lekkoatletyczne. Na zdjęciu Andrzej Karcz w skoku w dal.

„Pierwsze słowo” lekkoatletów zupełnie obiecujące

(Korespondencja własna z Warszawy)

Mamy nareszcie halę z prawdziwego zdarzenia! Radość lekkoatletów (zawodników, trenerów i działaczy) była naprawdę wielką. Hala warszawskiej AWF po dokonanych ostatnio przeróbkach i założeniu pierwszej w Polsce biegni drewnianej o pochylonych wirażach jest obiektem, na którym bez potrzeby możemy organizować nie tylko imprezy i mistrzostwa o charakterze krajowym lecz również spotkania międzynarodowe.

Doskonałe warunki stworzone 200 najlepszym lekkoatletom na warszawskich zawodach (szkoda, że nie wszyscy olimpijczycy stanęli na starcie) dały wiele dobrych rezultatów, nieoczekiwanych nawet przez najlepszych optymistów.

Już pierwsze pchnięcie kulą Kwiatkowskiego wywołało wielką sensację — 16,18 m — nowy rekord. Ten zawodnik jeszcze pięciokrotnie przekroczył sakramentalną „sześćsnastkę” przy czym jego końcowy rezultat (16,53 m) o prawie metr jest lepszy od ustanowionego przed wojną rekordu Gierutty.

Drugą sensacją soboty była rekordowa seria Melcherczyka w trójskoku (trójskok kowie skakał bosy na filcowej rozbieżni!): 15,08; 14,93; 14,83; 14,93; 15,02; 14,93 m. Zdaniem trenerów obserwujących rewelacyjny wyczyn, Melcherczyk jest pierwszym polskim kandydatem na przekroczenie „zaczarowanych” dla nas 16 m w trójskoku. I to — w tegorocznym sezonie.

Pięknie skakał Ważny. Po zaledwie kilkugodzinnej drzemce — całą noc spędził na bałach mistrzów sportu — bezapelacyjnie rozprawił się z konkurentami i swoim własnym rekordem ustanowio-

nym również w bieżącym roku. Ważny uzyskawszy wysokość 4,36 m zaatakował jeszcze następną — 4,43. Próba się nie powiodła. Chyba ostatni już raz, bo każdy następny start może przynieść jeszcze lepszy rezultat. Nasz olimpijczyk marzy o rekordzie Europy.

Orywał i Jarzębowski spisał się najlepiej z kilkunastuosobowej ekipy poznańskiej. Złazsza rezultat zawodnika Warty (1.54,2 min.) uzyskany na 240 m biegni każe uważać go za wielką nadzieję średnich dystansów w tegorocznym sezonie. Olimpijczyk Jarzębowski w obu biegach (eliminacyjnym i finałowym) bez trudu już na starcie odrywał się od rywali, niezagrożony kończąc bieg. Wynik 6,8 sek. równy jest rekordowi Kiszki na tym dystansie.

Zawiedli skoczkowie, a zwłaszcza Skupny. Próby na wysokości 1,85 i 1,90 m akademik wykonał dopiero za trzecim skokiem, co dało tytuł Lewandowskiemu, który był bliższy przekroczenia 1,95 cm. Skupny po konkursie narzekał na zbyt twardą — jego zdaniem — skocznię. Prawdę mówiąc, tylko on to odczuł...

Pierwsze miejsce na 80 m ppł. (11,5 sek.) i trzecie w skoku w dal (5,49) — to plon startów B. Gawelówny. Szkoda, że poznanianka nie spróbowała swych sił w skoku wzwyż, gdzie mogła z powodzeniem zająć nawet pierwsze miejsce. Trzeba jeszcze wspomnieć o Nogajównie. Dziewczyna do ostatnich metrów finałowej 60 walczyła jak równa z równą z olimpijką Rychterówną, zajmując ostatecznie nie przysługujące jej ujemy, czwarte miejsce. (sig)

Nowe twarze mistrzów juniorów

Mam wrażenie, że każdy kibic opuszczający Halę nr 9, po ostatnim gongu oznajmującym zakończenie wojewódzkich mistrzostw bokserów juniorów, mógł być w zupełności zadowolony, gdyż turniej młodych pięściarzy był naprawdę ciekawy i emocjonujący. Uczestnicy mistrzostw reprezentowali dość zróżnicowany poziom boks. Obok dobrze wyszkolonych, mających już pewien styl walki oraz pewnie czujących się w ringu pięściarzy, niejednokrotnie widzieliśmy prawie, że debiutantów, posiadających na swoim koncie zaledwie dwie lub trzy walki.

Młodzi zawodnicy, mimo że zapominali często o najważniejszej broni pięściarza — lewym prostym i za wszelką cenę dążyli do zwycięstwa przed czasem, bijąc szerokie, sygnalizowane „swingi” lub „sierpy” — wkładali do każdej walki tyle ambicji i woli zwycięstwa, że walki ich musiały się podobać. U wszystkich uczestników turnieju widać było przede wszystkim dobre przygotowanie kondycyjne, szybkość, dobry refleks i — w kilku wypadkach — bardzo silne ciosy. Słaby poziom pokazały wagi: cięższe, średnia i półciężka, gdzie startowało tylko dwóch zawodników. Na usprawiedliwienie tego można powiedzieć, że juniorów, posiadających ciężkie wagi trudno znaleźć, a jeszcze trudniej — wychować.

Jak zwykle, nie obeszło się także bez niespodzianek. Pewny kandydat na mistrza wagi muszej — Gierczyk (Budowlani) — musiał z powodu nieznacznego nadwagi, oddać punkt walkowerem. Na oddaniu punktów w.o. zakończył też swą karierę w mistrzostwach Pingot (Włóknarz — Kalisz) — również jeden z pretendentów do tytułu mistrza.

Na miano najlepszych zawodników w turnieju założyli bez sprzecznicy: R. Manelski oraz Konieczny — obaj Warta. Manelski, dobrze technicznie wyszkolony pięściarz, w walce ze swym kolegą klubowym — Tomiakiem, dał pokaz naprawdę efektownego i wszechstronnego boks. Drugi wychowanek Warty — Konieczny, zaprezentował się, jako dobrze wyszko-

lony technicznie i posiadający nokautujący cios, pięściarz. O „starym” rutyniarzu, czolowym zawodniku mistrzostw — K. Grochowiaku (Poznań — Leszno), nie potrzeba wiele mówić, gdyż niejednokrotnie widzieliśmy go w Poznaniu. W finale zdobył on tytuł mistrza walkowerem. Ogólnie mówiąc, że przez cały turniej przeżęł on spacerkiem. Dobrze wypadli także jego koledzy klubowi, którzy w większości zakwalifikowali się do półfinałów, a reprezentant wagi muszej — Urbaniak, zdobył tytuł wicemistrza. Rewelacją mistrzostw był nieznany Klaskala (Astra — Krotoszyn). Ten inteligentny zawodnik, dysponujący urozmaiconym repertuarem ciosów, dobrą kondycją i walczący z sercem, zdobył sobie sympatię widzów. Chcielibyśmy jednak, aby tacy prowincjonalni bokserzy jak on — częściej gościł na poznańskich ringach.

Nie wszystkie jednak kluby mogły zdobyć się na wystawienie do mistrzostw dobrze wyszkolonych, wartościowych juniorów. Przykładowo można podać, że bokserzy Prosnego i Ostrovi, nie odegrali w mistrzostwach większej roli. W sumie jednak musimy stwierdzić, że na ringu w Hal nr 9 wzięliśmy kilkunastu bardzo dobrze zapowiadających się bokserów. Obawiam się jednak, że już w niedalekiej przyszłości wielu z nich będzie wystawianych do drużyn seniorów, gdzie spotkają się z bardziej doświadczonymi i groźnymi przeciwnikami, poniosą ciężkie i dotkliwe porażki, i w konsekwencji zniechęcą się do boks, jak to już na przykładzie wielu juniorów widzieliśmy.

Tytuły mistrzów województwa na rok 1957 zdobyli: waga papierowa — Frankus (Zryw — Poznań); kogucia — Andrzejewski (Zryw — Poznań); lekka — Konieczny (Warta); półciężka — K. Grochowiak (Poznań — Leszno); lekkośrednia — Marcinkowski (Stal-Pomet); średnia — Broński (Poznań); półciężka — Dolatowski (Zjednoczeni — Września). Finały w wagach: kogucie, piórkowej i lekkopółśredniej odbędą się w niedzielę przed meczem Budowlanych — Skra. (Of)

Pracownicy poszukiwani

Inżyniera lub technika na stanowisko kier. prefabrykacji betonowej przyjmie Spółdz. Prac. Remontowo - Budowlana w Wolsztynie, ul. Wschowska 21. Warunki przyjęcia i płacy do omówienia na miejscu. K550

Elektryków wysokokwalifikowanych na wyjazd oraz robotników budowlanych, zbrojarzy i cieśli do robót w Poznaniu natychmiast przyjmie Przedsiębiorstwo Remontowo-Przem. Drzew. i Papier. w Poznaniu, ul. Chudoby 24, pokój 18. Kwatery zapewnione. K582

Organizatora do zwerbowania 20 pracowników sezonowych poszukuje PGR Orłowo, Zespół Obozniki. Płacimy 30 zł od osoby. Organizatora zatrudnimy jako brygadzystę. Warunki dobre. Elektryfikacja, radiofonizacja, autobus na miejscu. 15634p

Palacza centralnego ogrzewania na wodno-niskie ciśnienie zatrudni natychmiast Dzielnicowy Zarząd Budynków Mieszkalnych Stare Miasto Poznań, ul. Tomickiego 14. Praca stała. Warunki do omówienia. 3621g

Ogrodnik, specjalista od upraw pod szkłem, kwiatarstwo, warzywnictwo poszukiwany. Mieszkanie 3-izbowe z światłem elektrycznym zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje Zespół Ogrodniczy PGR Waldowo, p-ta i pow. Ostróda, woj. Olsztyn. K638

Tokarzy wysokokwalifikowanych zatrudnią Poznańskie Warsztaty Napraw Maszyn Drukarskich Poznań, ul. Marcełńska 18. K648

Polerowaczy wysokokwalifikowanych do metalu przyjmie natychmiast przedsiębiorstwo państwowe „Wyrób Galanterii Metalowej” w Poznaniu, ul. Ratajczaka 14. K649

Inżyniera (technika z uprawnieniami) na stanowisko inspektora nadzoru robót sanitarnych z ewentualną znajomością drogownictwa przyjmie z dniem 15 lutego 1957 r. Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych Poznań, ul. Młodej Gwardii 6. K650

Stróża nocnego, rzemieślnika - mechanika oraz 2 pracowników fizycznych możliwie mężczyzn zatrudni zaraz Państwowe Prewatorium dla Dzieci w Jeziorach, pow. Poznań. Warunki przyjęcia i płacy do omówienia na miejscu. K655

Praca
Uczni przyjmie odlewnia żeliwa. Poznań, Główna 33. 3073g

Czeladnik piekarski potrzebny zaraz. Chęciński, Puszczkowsko, Kasprowieca 19. 3094g

Fryzjerka i manicurzystka - pedicurzystka potrzebna. Seweryn Frankowski, Cieplice k. Jełonek Górny, zakład fryzjerski. 3261g

Pomoc do dziecka 5-letniego potrzebna zaraz. Poznań, pl. Wielkopolski 10/11 m. 25. 15633p

Pomoc z referencjami do domu lekarza potrzebna. Poznań, Libelta 22 m. 6, tel. 20-47. 15641p

Pomoc domowa potrzebna. Poznań, Kossaka 1 m. 1. 3216g

Pomoc do dwojga dzieci potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3237g.

Do okretki, prace w każdej ilości, na nowoczesnej maszynie przyjmie. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 nr 3240g.

Pracownik uczeń krawiec kł. Józef Olejnik, Poznań, Żydowska 15/18 m. 8. 3248g

Przedstawicielowi solidnie mu powierze zbieranie za mówien na portrety oraz inne artykuły fotograficzne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3238g.

Ręczniarka do krawca na pracę stałą potrzebna. Poznań, Garbary 27 m. 9. 3265g

Przyjmie ucznia lat 16. Mistrz zdusiński Czesław Nowacki, Poznań - Dębica, Czechosłowska 98 m. 14, od godz. 17-20. 3273g

Uczeń krawiecki potrzebny. Poznań, Zeylanda 1. 3275g

Gospośia oraz starszy, samotny organista potrzebny. Probstowo Pełczyce, pow. Myślibórz (probstwo bez ziemi, 2 księży). Zgłoszenia tylko pisemne. 3276g

Pomoc domowa 4 godz. dziennie potrzebna. Poznań, Poplińskich 12a m. 13. 3281g

Nauka
Tańców towarzyskich uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 2872g

REMONTY I KONSERWACJE

Wag i sprzętu przeciwpożarowego oraz prace izolacyjne zimnochronne (komory chłodnicze) wykonuje terminowo i fachowo Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe Handlu Wewnętrznego w Poznaniu, ul. Traugutta 1/9, tel. 642-15, 528-96

NOWOŚĆ!

NOWOŚĆ!

DZIESIĘĆ WIEKÓW POZNANIA

Na półkach księgarskich ukazała się bogato ilustrowana praca zbiorowa będąca

MONOGRAFIĄ jednego z najstarszych miast polskich Poznania. Książka pokazuje bogaty rozwój historyczny nauki, kultury i sztuki tego miasta w opracowaniu najwybitniejszych sił naukowych.

Całość składa się z trzech tomów:
I — Dzieje społeczno - gospodarcze.
II — Kultura umysłowa, literatura, teatr i muzyka.
III — Sztuka plastyczna.

Wydawnictwo „S Z T U K A”

K643

Tańców nowoczesnych, lu-dowych wyucza: Szczurkówna, Poznań, Marcełkowskiego 2a, parter. 1988g

Prof. udziela korzystnie lekcji języka angielskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3247g.

Kupno

Włosie, szczecina, inne surowce szorstkarskie kupuje: Marian Celler, wytwórnia szczotek, Poznań, Zielona 5, przy placu Bernardyńskim. 2352g

Kupię warsztat tkacki do tkanin, z drutu, oraz urządzenie do wyrobu siatek drucianych. Poznań, Sienkiewicza 10, m. 8, Si-powa. 2774g

Kupię motocykl WFM, no- wy. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3211g.

Kupię motocykl „Awo”, nowy lub mało używany. Wągrowiec, tel. 65. 3228g

Motor na prąd zmienny 4 kW 900-1400 obrotów kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3239g.

Kupię piec c. o. „National II”, „Camino II”. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3249g.

Motocykl „12”, nowy lub używany kupię. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3239g.

Kupię lub wydzierżawię prasę szybkoobrotową, do 25 ton nacisku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3249g lub Po- znań, tel. 846-43. 3291g

Części i zespoły samochodowe i ciągników, nadające się do regeneracji kupię: Autometal, Poznań, Dąbrowskiego 105, tel. 825-94. 3343g

Motocykl WFM nowy lub mało używany kupię. Zgłoszenia: Bernard Józ-wiak, Środa, 20 Października 45 m. 5. 15632p

Kupię auto ciężarowe. Si-wiński, Szczawno, ul. Ko-sciuszki 13, Wałbrzych. 15642p

Zakupię
każdą ilość
DRUTU
pocynkowanego
Ø 2,8 i 3 mm.
Wytwórnia Zamków Porcelanowych do Butelek w Poznaniu, ul. Garn-carska 3, właściciel Roman Kleszcz. 2875g

RADA ZAKŁADOWA
ELEKTROWNI
POZNAN
sprzeda
komplety strojów baletowych do krakowia-ka, kujawiaka, tańców rosyjskich i góralskich oraz wyposażenie dru-żyny piłki nożnej. In-formacje: tel. 82-61, wewn. 79. K654

Samochód „DKW-F8” kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3521g.

100 sztuk liczników do liczb pięciocyfrowych, za kres obrotów 1500-6000 obr./min. zakupimy. Oferty kierować pod adresem: Zakłady Wytwarzania Aparatów Telefonicznych - Łódź, Wróblewskiego 16/18. K185

Sprzedaż

Pracownia galanterii i bieleliny poleca duży wybór towaru do dalszej odprze-dazy. Poznań, Wroniecka 24, tel. 505-68. 2599g

Wózki dziecięce, autka drewniane, koszykowe, spacerowe, czeskie, na łożyskach kulkowych, nowo-czesne drewniane, giete, dla bliźniąt oraz lalek po-leca: H. Świetlik, Poznań, Wrocławska 13. 2984g

Maszynę do szycia sprzedam. Poznań, Nowowiejskiego 27 m. 5, od godz. 12. 2417g

Sprzedam cegłę i dźwigary z rozbiórki oraz nowe okna skrzynkowe 2- i 3-skrzydłowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3792g.

Walcówki
do ciast oraz ubijacz-ki cukiernicze kupimy.
Oferty prosimy skła-dać: Poznańskie Za-klady Gastronomiczne „Kawiarne” Po- znań, ul. Wielka nr 19 K646

W szczęśliwej Kolekturze „ORBIS”

w Poznaniu
w 1/18 rzucie K. L. P. padły wygrane
na nr 30322 — 20 000,— zł
na nr 98746 — 5 000,— zł
na nr 39340 — 2 000,— zł
na nr 59081 — 2 000,— zł

Ciągnięcie 11/18 rzutu już 19 bm., zatem korzystaj z usług kolektur „Orbis”!

Plac Wolności 5
Czerwonej Armii 33
Głogowska 81

K694

UWAGA BUDOWNICTWO!

Maszyny do wyrobu dachówek

wykonuje
HUTA STAŁOWA WOLA
wojew. rzeszowskie
Zamówienia przyjmuje Dział Zbytu Huty K697

Pomocnicza Spółdzielnia Rzemieślnicza Galanteryjników Zabawkarzy

Hurtownia w Poznaniu, ul. Grobla 1b
telefon 514-15
poleca

artykuły własnej produkcji

ZABAWKI drewniane, metalowe, z tworzywa sztucznego w asortymencie.
GALANTERIE jak: aparaty i wałki malarskie, grzebienie, szczotki do zębów, krawaty, wieczne pióra, anteny pokojowe, albumy itp.

Zaopatrujemy hurtowe i detaliczne przedsiębiorstwa uspołecznione oraz prywatne sklepy detaliczne. Wzorcownia na miejscu. K686

Nieruchomości

Kupię parcelę pod budowę domu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dla 2730g.

Kamienice, domy handlowe, wille, domki jednorodzinne, parcele oraz gospodarstwa rolne poleca — poszukuje: Hinz, Poznań, Piekary 19. 2827g

Resztówkę 20 ha z zabudowaniami i 0,23 ha lasu, 20 km od Poznania sprzedam. W. Welner, Jarocin, ul. Wojska Polskiego 5a. 3422g

Wille dwumieszkaniową z wolnym mieszkaniem, zabudowaniami gospodarczymi jak: kurnik, garaż, hodowla zwierząt futerkowych, całość 1800 m² dwa fronty, oparkowane siatką, dobry drzewostan, przy dworcu i przystanku trolejbusowym, na peryferiach Poznania sprzedam: Hinz, Poznań, Piekary 19. 3475g

Parcele willowe 1000 m², dobra gleba, piękne położenie (przedmieście Poznań) po 12 000 zł poleca: Krzesiński, Poznań, Swierczewskiego 1. 3585g

Kupię parcelę willową, wille jednorodzinna w głąbie, najwyżej jakości polecamy. Naprawy igiel, maszyn wykonyujemy. F-ma „Terrax”, Poznań, Kochanowskiego 5, tel. 91-82. 3595g

W kuchenkach gazowych poprawiam znacznie warunki odbioru gazy, skracając bardzo wydawnictwo czas gotowania. Warsztat Mechaniki „Terrax”, Poznań, Kochanowskiego 5, tel. 91-82. 3595g

Posiadam duży ogród nadający się na hodowlę zwierząt futerkowych. Szukam współnika z gotówką. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 2900g.

Posiadam 2 lokale: suterena i parter 45 m² (sila, światło, woda) na przedmieściu Poznania i samochod reklamówkę. Oczekuję propozycji. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3743g.

Poszukuję dzierżawy domu z ogrodem na przedmieściu lub okolicy Poznania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3911g.

Wille, dom, domek, gospodarstwo kto ma zamiar sprzedać, dokładny opis i cenę przesyłać: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 2348g

Gospodarstwo 8-15 ha z dobrą ziemią w dużej wsi wezmę spiesznie w dzierżawę lub poniemieckie przejmę bez inwentarza. Zgłoszenia: Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. 15643p

Zguby

Posztawiono paczkę (skó- ra na parę butów) w tram- waju 2. Uczciwego znalaz- cę proszę o zwrot za wy- nagrodzeniem. Ciesiołka, Luboń 4, Sobieskiego 39. 3622g

Studentka zgubiła port- monetkę w Delikatessach. Zwrot: Lewicka, Poznań, Stalingradzka 26. 3701g

Zgubiono legitymację, wy- stawioną przez Sąd Woje- wódzki — Zielona Góra, Maria Urbanśka, Leszno, pl. Powstańców 1. 15637p

Zgubiono legitymację służ- bową nr 23995, wystawio- ną przez Powiatowy Zarząd Łączności — Wolsztyn na nazwisko Roman Przyby- ła, Wolsztyn, Marchlew- skiego 34. 15640p

Różne

Posiadam do 80 000 zł — przystąpię do uczciwej spółki, w handlu, prze- mysle, rzemiośle. Miejsce wość obojętne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3, dla 2735g.

Igły do podnoszenia o- czek, najwyższej jakości polecamy. Naprawy igiel, maszyn wykonyujemy. F-ma „Terrax”, Poznań, Kochanowskiego 5, tel. 91-82. 3595g

Posiadam duży ogród na- dający się na hodowlę zwierząt futerkowych. Szukam współnika z go- tówką. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 2900g.

Posiadam 2 lokale: suterena i parter 45 m² (sila, światło, woda) na przedmieściu Poznania i samochod reklamówkę. Oczekuję propozycji. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3743g.

Posiadam duży ogród na- dający się na hodowlę zwierząt futerkowych. Szukam współnika z go- tówką. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 2900g.

Posiadam 2 lokale: suterena i parter 45 m² (sila, światło, woda) na przedmieściu Poznania i samochod reklamówkę. Oczekuję propozycji. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 3743g.

Posiadam duży ogród na- dający się na hodowlę zwierząt futerkowych. Szukam współnika z go- tówką. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 2900g.

Posiadam duży ogród na- dający się na hodowlę zwierząt futerkowych. Szukam współnika z go- tówką. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 2900g.

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (liczy wszystkie działy); dział infor- macji: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretarz re- dakcji: 648-85; redaktor naczelny: *57-76; drukarnia (nocny) — 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Swierczewskiego nr 3, tel. 624-59, czynne od godz. 8-16.30; w soboty od godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpo- wiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasparka w Po- znaniu. K-

✠
Dnia 10 lutego 1957 zmarła nasza najdroższa matka i babka, śp.
z Pudrzyńskich
Drogosława Reimer
Pogrzeb odbędzie się w środę 13 bm. o godz. 11.20 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.
W głębokim smutku pogrążona rodzina
3939g

✠
Dnia 3 lutego 1957 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój drogi i nigdy niezapomniany mąż, nasz kochany tatuś i teść, przeżywszy lat 48, śp.
Józef Kwiecień
Pogrzeb odbędzie się we wtorek 12 bm. o go- dzinie 10.50 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążeni
żona, córki, syn, zięć i rodzina
Poznań, Sienkiewicza 6 m. 3. 3803g

✠
Dnia 3 lutego 1957 r. zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy, najtrościwszy mąż, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek i brat, przeżywszy lat 68, śp.
Izydor Sobaszkiewicz
Sodalis Marianus
długoletni członek Związku Kupieckich i Cechu Siodlarzy.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 12 bm. o godzinie 15 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach, o czym zawiadamiają
w nieutulonym smutku pogrążone
żona, dzieci i rodzina
3799g.

✠
Dnia 10 lutego 1957 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, namaszczony Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz troskliwy ojciec, kochany brat, zięć, szwagier i wujek, śp.
Edmund Majewski
przeżywszy lat 49.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11.10 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
Strapione
żona z dziećmi, siostra i rodzina

✠
Dnia 10 lutego 1957 rozstała się z tym światem, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa, babcia i siostra, śp.
z Kulińskich
Agnieszka Błażej
przeżywszy lat 73.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębcu przy ul. Bluszczykowej.
W głębokim smutku pogrążone
dzieci i rodzina
Poznań, Warszawa, Radomsko, Bydgoszcz. 3828g

✠
Dnia 10 lutego 1957 rozstała się z tym światem, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa, babcia i siostra, śp.
z Kulińskich
Agnieszka Błażej
przeżywszy lat 73.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębcu przy ul. Bluszczykowej.
W głębokim smutku pogrążone
dzieci i rodzina
Poznań, Warszawa, Radomsko, Bydgoszcz. 3828g

Chcemy handlu — bez rozkładu jazdy

Miejski Zarząd Handlu zapowiedział wkrótce ponowną zmianę godzin handlu. Ma to być — jak nieoficjalnie określili dyr. Domino — kompromisowe rozwiązanie między pierwszym zarządzeniem MZH a naszymi późniejszymi propozycjami.

Jak wiemy, w grudniu ub. roku wprowadzono tak zwany jednolity czas sprzedaży w sklepach: od 6-18 z przerwą obiadową między 13-15. Zmiany te były na rękę personelowi handlowemu, bo o godzinę wcześniej mógł kończyć pracę. Klientom natomiast poważnie komplikowało to codzienne zakupy. Dlatego proponowaliśmy przedłużyć godziny handlu do godz. 20, a dla odciążenia przepracowanego personelu sugerowaliśmy wprowadzenie półtatów. (Ta sugestia napotyka jeszcze do dziś na duże opory, mimo że półtatóy stwarzają możliwości dodatkowego zarobku dla kilkuset osób, zwłaszcza dla kobiet. Niewątpliwie są tu jakieś przeszkody, jesteśmy przekonani, że natury formalnej, a więc do usunięcia.)

Na czym ma polegać ów „kompromis”? Otóż MZH chce utrzymać dotychczasowe godziny handlu (to jest do 18) z tym, że wyznaczy w pewnej ilości sklepów sprzedaż dwuzmianową, bez przerwy obiadowej, do godziny 20 (a więc jednak praca na 2 zmiany jest możliwa). Ponadto otwarto już niedawno siedem nowych sklepów nocnych (chyba wieczornych?), które sprzedają dłużej o dwie godziny. Jednocześnie MZH chce przesunąć czas przerwy obia-

dowej we wszystkich sklepach o godzinę wcześniej (12-14). Tak więc, po ponownych zmianach w Poznaniu obowiązywałyby trzy terminy zamykania sklepów: 18, 20 i 22.

W związku z tym kilka uwag.

Po pierwsze — jeden tylko sklep w dzielnicy otwarty do godziny 20 — nie wystarczy. Trzeba takiej ilości, która zapewni klientom normalne zakupy, to znaczy bez tłoku i niepotrzebnych wycieczek na przykład z Łazarza do Śródmieścia.

Po drugie — uważamy, że sklepy jeśli noszą nazwę nocnych, powinny sprzedawać dłużej niż dotychczas, a więc do godziny 24. Tym samym można by otwierać je odpowiednio później.

Po trzecie — o ile dobrze rozumiemy trzy terminy sprzedaży dotyczą tylko sklepów spożywczych, a sklepy z artykułami przemysłowymi będą otwarte jak dotychczas — do 18. Naszym zdaniem stanowczo za krótko. Aby kupić buty czy materiał na ubranie, pracujący ma do dyspozycji tylko od 2 do 4 godzin (po południu). Pro-

ponujemy więc ustalić dodatkowe godziny sprzedaży na przykład do godziny 22 dla PDT i Domu Dziecka. Warto tu przypomnieć, że swego czasu PDT sprytnie „wykolorował” klientów. Jesienią ub. roku dyrekcja skróciła godziny handlu do 18, podobno tylko na okres urlopowy. Tymczasem urlopy się skończyły, a dyrekcja jakos nie może sobie przypomnieć o „obietnicy”.

Rzeczą główną jest skończyć wreszcie z handlowym rozkładem jazdy, który klient musi wykuć na pamięć, aby wiedzieć kiedy jaki sklep jest otwarty. Dlatego uważamy za konieczne, ujednolicenie godzin otwarcia sklepów i zniesienie przerwy obiadowych. Dopominamy się o to ponownie, ponieważ przerwa obiadowa tylko pozornie jest korzystna dla pracowników handlu. Ci, u których zasługujemy opinią, wolą pracować bez przerwy, która faktycznie przedłuża im tylko czas pracy (dojazdy).

Jak to wszystko przeprowadzić? Chyba przy pomocy „nieszczęśliwych” półtatów i rozsądnego podejścia do interesów klienta. (zs)

Teatry

OPERA — g. 19 „Holender tułacz”; POLSKI — g. 19 „Henryk IV”; NOWY — g. 19 „Zolnierz królowej Madagaskaru” (zespół Państw. Teatru z Gniezna); OPERETKA POZNAN-
SKA — g. 19 „Wesoła wdówka”; KOMEDIA MUZYCZNA — nieczynna; SATYRY — g. 20 „Jutro pogoda”; LALKI i AKTORA — nieczynny.

Kina

APOLLO — g. 12-20 „Wrota piekieł” (japoński, 14 l.); BALT-
TYK — g. 10, 12, 14, 16, 18 i 20.15 „Ali Baba i 40 rozbójni-
ków” (franc., 16 l.); MUZA —
g. 10-14 „Anioł w górach” (cze-
ski), 16-20 „Zimowy zmierzch”;
RIALTO — g. 10 „Koncert na
ekranie” (panorama), 11.30,
13.30, 15.45, 18 i 20.15 „Sad Boży”
(franc.); TARGOWE — g. 17 i
19.30 „Ali Baba i 40 rozbójni-
ków” (franc., 16 l.); WARTA —
g. 10, 11, 12, 13, 14 i 15 „Krasno-
jarskie skatki” (dokum.), 16-18
„Edward w opałach” (weg.);
HUTNIK — g. 17 i 19 „Wypra-
wa w przeszłość” (czeski, 7 l.);
PIAST — g. 17 „Czerwone i
czarne” (franc., 18 l.); ZNIEC
(ZABIKOWO) — g. 19 „Salto
mortale” (NRF, 14 l.); FOTO-
PLASTIKON — g. 10-22 „We-
necja”.

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m
15.10 — fragmenty z bal „Pan
Twardowski” — Rożyckiego.
15.30 — aud. dla dzieci, 16.05 —
polskie melodie różnych regio-
nów, 16.20 — koncert rozrykow-
y, 16.30 — porady praktyczne
dla kobiet, 17 — komentarz pt.:
„U źródeł marnotrawstwa”,
17.10 — foxtrotty i tanga, 17.30 —
felieton pt.: Gdy kończy się
dystybuacja”, 17.40 — sławne
chóry chłopięce, 18.35 — muzyka
i aktualności, 19 — kronika
kulturalna, 19.30 — koncert
słynnych orki rozrywkowych,
20.23 — kronika sportowa, 20.35 —
piosenki francuskie, 20.45 —
koncert symfoniczny, 21.25 — o
czym pisze prasa literacka,
22.05 — muz. taneczna, 23 — noc
na serenadzie.
Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 8.30,
12.04, 16, 18.15, 18.30, 20 i 23.50.

Dyżury pełnia:

Szpital Miejski im. Strusia
(chirurgia i internia), ul. Walki
Młodych 7 — tel. 98-56. Apeki:
Dzierżyńskiego 107, Głogowska
146, Ostroga 6, Dąbrowskiego
175, Armii Czerwonej 23 i Głó-
wna 33. Poradnia Przeciwdro-
gowa (al. Marcinkowskiego
21) — czynna w dni powszednie
od godz. 8-20.

„Ondraszkowe skarby”

Jeden kogut, dwa kotki, wiewiór-
ka, sowa, jeże, krasnoludki,
gnomy, rusalki i do tego piękne
tańce wielkopolskie, lubelskie,
góralskie i śląskie — oto co było
powodem, że przez dwie godziny
setki par oczu najmłodszych kon-
sumentów teatru wpatrzonych by-
ło w scenę z najwyższym zaleka-
wieniem. Trzykrotnie podnosiła się
kurtyna Teatru Polskiego, aby za
każdym razem ukazać nowy świat,
w którym działy się przygody Ha-
ni — samochwały: byliśmy więc
najpierw w świetlicy w małym
wielkopolskim miasteczku, nastep-
nie w Beskidzie Śląskim, wreszcie
w ciemnym, leśnym mroczysku,
pełnym zjaw, zwierząt i krasno-
ludków. Przyjemnie było widzieć
na scenie tyle żywych stworzonek

ze sportu

Zapaśnicy Węgier walczyć będą w Poznaniu

Dwa mecze rozegrali zapaś-
nicy Węgier, którzy przybyli
na kilka spotkań do Polski
w stolicy. W meczu w stylu
wolnym reprezentacja War-
szawy uzyskała z drużyną Eu-
dapesztu wynik 4:4, uległa
natomiast gościom w stylu
klasycznym 1:7.

Wyniki walk w konkuren-
cjach klasycznych: od mu-
szej do ciężkiej (na pierw-
szym miejscu zawodnicy Bu-

dap ztu: Kerskes wygrał
na punkty z Dąbrowskim,
Hodos pokonał Trojanow-
skiego, Fuszek zwyciężył Ka-
zora, Hoffman przegrał przez
dyskwalifikację za nieczystą
walkę z Żuławnikiem, który
zresztą prowadził na punk-
ty, Tarr pokonał Dubickiego,
Szekely zwyciężył Trentla-
czego, Guriós zwyciężył
Waska i Fueleop pokonał
Sosnowskiego. Wszystkie wer-

dykty sędziowskie były jedno-
głosne.

W stylu wolnym: (na
pierwszym miejscu zawodni-
cy Budapesztu): musza —
Pager wygrał na punkty z
Malikiem, Kogucia — Vo-
elgyi położony został na
łopatki w 10 min. przez
Trojanowskiego, piorko-
wa — Fuszek uległ na
punkty Dragowi, lekka —
Hoffmann przegrał na punk-
ty z Kucińskim, półśrednia
— Zsibrita wygrał jednogło-
śnie na punkty z Żywczy-
kiem, średnia — Szekely po-
konał również jednogłośnie
na punkty Sidorowicza, pół-
ciężka — Kiss zwyciężył jed-
nogłośnie Felicha i w cięż-
kiej Fueleop w 4 min. poło-
żony został na łopatki przez
Sosnowskiego.

Węgierskich zapaśników
oglądać będziemy w Pozna-
niu w dniach 16 bm. (w hali
MTP nr 9 w stylu klasycz-
nym) i 17 bm. (w stylu wol-
nym w hali przy ul. Matej-
ki). Barw Poznania bronić
będą w stylu klasycznym:
Kaczmarek, Sneider, Ra-
dziński, Konieczny, Mocny i
Maka; brak jeszcze reprezen-
tantów w wadze półśredniej
i średniej. W stylu wolnym
ze strony Poznania walczyć
będą: Miecznik, Przybylak,
Spychała, Frysiak, Lipiński,
Briański, Mocny i Sosnow-
ski. (p)

TELEGRAFICZNYM
LISTEM

ŁYŻWIARSTWO

Bardzo dobrze wypadli Pol-
ki, startujące w łyżwiar-
skich mistrzostwach świata.
Wszystkie nasze zawodniczki
uplasowały się na dobrych
miejscach. Najlepszą była Pi-
lejczyk, która zajęła 10 mie-
jsce na dystansach 500 i 1000
m oraz 7 miejsce na 3000 m.
W poszczególnych konkuren-
cjach triumfowały: 500 m Kon-
dakowa (ZSRR), 1000 m Arta-
monowa (ZSRR), 1500 m Arta-
monowa (ZSRR) oraz 3000 m
Hutten (Finlandia).

W Zakopanem zakończyły
się mistrzostwa Polski junio-
rów w jeździe szybkiej na lo-
dzie. Tytuł mistrzyni wśród
juniorek zdobyła Kalbarczyk,
która uzyskała 250, 300 pkt.
Wśród mężczyzn tytuł mi-
strzowski zdobył Rycki (Tur-
bina Elbląg).

NARCIARSTWO

Drugie i trzecie miejsce za-
jęli nasi skoczkowie startują-
cy w Szwajcarii w zawodach
o puchar Marszałka Montgo-
mery'ego. Zwyciężył Szwajcar
Daesher przed Tajnerem i R.
Gąsienicą.

TENIS STOŁOWY

Pięknym sukcesem Ratzko i
Kusińskiego zakończyły się
mistrzostwa Polski. Kusiński zo-
stał potrójnym mistrzem: in-
dywidualnym oraz w grach
podwójnych, zaś Ratzko w
grze pojedynczej i podwójnej.

SZERMIERKA

Zwycięzcami indywidualnego
turnieju klasyfikacyjnego
rozegranego w Łodzi zostali:
florety kobiet: Julito (Górnik
Katowice), floret mężczyźni:
Franko (Legia W-wa), szpada:
Rydz (Stal Katowice), szabla:
Kuszewski (Kolejarz W-wa).

PIŁKA RĘCZNA

W Opolu zakończone zostały
finały mistrzostw polskich w
piłce ręcznej mężczyzn i ko-
biet. Tytuły mistrzowskie zdo-
były zespoły Sparty Katowice
— wśród mężczyzn i Cracovii
wśród kobiet, które ukończy-
ły turniej bez porażek.

W plebiscycie, zorganizowa-
nym przez redakcję „Przeglądu
Sportowego”, wzięło udział
ponad pół miliona czytelników.
Tytuł najlepszego sportowca
Polski przyznano Krzesińskiej
(481.713 głosów). Następne
miejsza zajęli: 2) Sidió, 3) Paw-
łowski, 4) Smelczyński, 5) Pie-
trzykowski, 6) Kocerka, 7)
Krzyżkowski, 8) Gróń-Gąsie-
nika, 9) Zieliński, 10) Szymko-
wak. Najlepsi trenerzy: Kevey,
Stamm, Szelest, Krzesiński i
Mulak.

Triumf polskich pięści w NRF

Po 25 latach pięściarze pol-
scy zrewanżowali się Niem-
com za wysoką porażkę
(14:2) poniesioną na ringu
w Dortmundzie. Około 15
tys. widzów w „Westfalenhal-
le” było świadkami pięknego
i przekonującego zwycie-
stwa polskiej dziesiątki. Wy-
nik 16:4 świadczy o tym, że
niepowodzenia olimpijskie by-
ły tylko przejściowe i nie mia-
ły decydującego wpływu na
rozwój polskiego boksu.

Pierwszy oficjalny występ
naszej drużyny, po reaktyw-
owaniu PZB i pod kierowni-
ctwem nowego trenera pań-
stwowego, Witolda Maj-
chrzyckiego udał się w pełni.

Polska drużyna, z wyjąt-
kiem słabszego w tym dniu
Piórkowskiego, spisała się do-
brze. Nasi zawodnicy walczy-
li z wielką ambicją i zacie-
tością. Wyróżnić należy przede
wszystkim Drogosza, Wa-
laskę, Czajęckiego i Mańkę.
W zespole gości, którego za-
wodnicy ustępowali naszym
reprezentantom pod wzglę-
dem wyszkolenia techniczne-
go i taktycznego, wymienić
należy zwycięzcę Kukiera —
Homberga i Boczańskiego —
Mehlinga.

Wyniki walk (na pierw-
szym miejscu Polacy) — od
wagi muszej do ciężkiej: Ku-
kier przegrał do Homberga,
Adamski wypunktował Gosch-
ka, Boczański zdecydowanie
uległ Mehlingowi, Paździor
odniósł nieoczekiwane zwycię-
stwo nad Herperem, Milewski
pokonał silnego fizycznie Ro-

CO MÓWIĄ O MECZU:

Sędzia ringowy Niesigen
(NRF): Wynik zupełnie zas-
łużony. Polacy byli zespo-
łem zdecydowanie lepszym.
Podobał mi się bardzo Adam-
ski. To będzie kiedyś bokser
wysokiej klasy.

Anglik Langford: Wyniki
są zgodne z tym co działo się
na ringu. Wśród Polaków,
obok Drogosza i Walaska wy-
różniał Mańkę.

Kapitan związkowy PZB
Cendrowski: Po 25 latach
zrewanżowaliśmy się Niem-
com za wysoką porażkę po-
niesioną w tym samym mie-
ście. Nasza drużyna, mimo
nieobecności Niedźwieckiego
i Piórkowskiego wygrała
bez zastrzeżeń.

W dniu dzisiejszym pię-
ściarze polscy rozegrali we
Frankfurcie nad Menem
mecz z reprezentacją Nie-
miec Południowych. (x)

Lekkoatletyka

Wyniki techniczne dwudnio-
wych zawodów I-a w Hali
AWF w Warszawie:

Kobiety: 60 m — 1) Ilwica-
Chojnacka — 7,8 sek. (rek. Pol-
ski), 2) Jesionowska — 7,9 sek.,
3) Rychterówna — 7,9 sek. (w
przedb. 7,8); 500 m — 1) Wa-
wrzynek — 1.19,4 (rek. Polski),
2) Zbikowska — 1.20,0 min.; 80
m p. pł. — 1) Gawelówna (War-
ta) — 11,5 sek., 2) Elertowicz —
12,3 sek.; skok wzwyż — 1) Ron-
czewska — 1,51 m; kula — 1)
Klimajowa — 13,63 m, 2) Mi-
chalak — 13,25 m; dysk — 1)
Klimajowa — 41,02 m, 2) Sob-
ocińska — 39,26 m. Mężczyźni:
60 m — 1) Jarzembowski (War-
ta) — 6,8 sek. (rek. Polski wy-
równany), 2) Szczepański — 6,9
sek.; 800 m — 1) Orywał (War-
ta) — 1.54,2 (rek. Polski), 2) Gra-

lewski — 1.54,4 min.; 3.000 m
— 1) Goryszewski — 8.46,8 mi-
nuty, 2) Szwierk — 8.47,4
min.; 80 m p. pł. — 1) Krużyń-
ski — 10,9 sek., 2) Kardaś —
10,9 sek.; 3×800 m — 1) CWKS
Bydgoszcz — 6.01,8 min., 2) Do-
ker (Gdynia) — 6.02,4 min.;
skok w dal — 1) Iwański — 7,12
m; skok wzwyż — 1) Lewan-
dowski — 1,90 m, 2) Skupny
(AZS — Poznań) — 1,90 m;
trójskok — 1) Malcherzyk —
15,08 (rek. Polski), 2) J. Schmidt
— 14,67 m; skok o tyczce — 1)
Ważny — 4,36 m (rek. Polski),
2) Krzesiński — 4,05 m, 3) Bed-
nawski — 4,05 m; kula — 1)
Kwiatkowski — 16,53 m (rek.
Polski), 2) Aukstulewicz —
15,42 m; dysk — 1) Rut — 47,37
m, 2) Andrzejczyk — 44,94 m;
miot — 1) Rut — 57,48 m, 2)
Ciepły — 57,42 m.

Z Poznania

PIŁKANIE

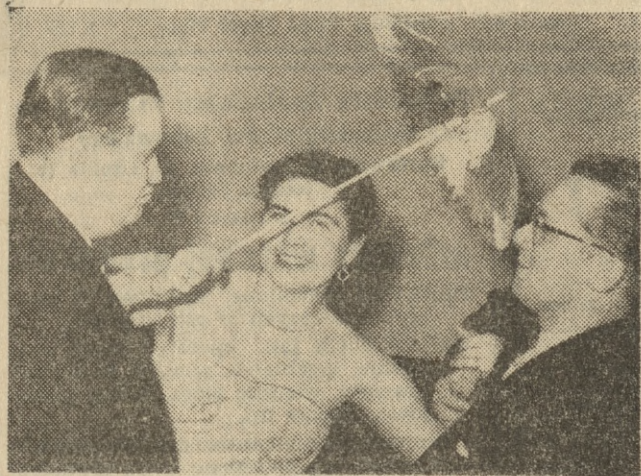
Bardzo dobre wyniki uzyska-
li na zawodach wewnętrznych
pływacy Warty, którzy podjęli
kilka prób pobicia rekordów
Polski indywidualnych i szta-
fetowych. Najlepszym wyni-
kiem indywidualnym jest czas
35,9 sek. na 50 m st. delf., uzy-

skany przez Alę Kłemińska. —
Oto pozostałe wyniki: 4×100
m st. mot. kobiet — 6.06,3 min.
(rek. Polski); 10×100 m st. mot.
kobiet — 16.54,2 min. (rek. Pol-
ski); 4×100 m st. klas. kobiet —
6.39,6 min. (rek. Polski jun.);
10×100 m st. klas. kobiet —
17.43,2 min. (rek. Polski junio-
rek); 4×100 m st. grzbiet. ko-
biet — 6.52,8 min. (rek. Polski
juniorów). Mężczyźni: 50 m st.
dow. — Sroka — 32,4 sek. (rek.
woj. młodzików); 50 m st. klas.
— Ipczyński — 34,8 sek. (rek.
woj. seniorów), Bocian — 50 m
st. klas. — 36,0 sek. (rek. woj.
juniorów); 4×100 m st. dow. —
4.30,4 min. (rek. wojewódzki);
10×100 m st. dow. — 11.32,6
min. (rek. woj.); 4×100 m styl.
grzbiet. — 5.54,5 min. (rekord
Polski juniorów); 10×100
m st. klas. — 14.44,0 min. (rek.
woj. seniorów).

SZERMIERKA

Zwycięzcami w turnieju szer-
mierczyń klasy II zostali: Szpa-
da — Chmielnik (Zryw — Poz-
nań), 2) M. Dotka (AZS), 3) K.
Czosnowski (Warta). Szabla —
1) Grzonka, 2) R. Czosnowski,
3) Walewski (wszyscy Warta).

Karnawał!



Pod znakiem baloników, parasolek i serpentyn minęła
ostatnia sobota. Prawdziwy szal karnawalowy ogarnął
nasze miasto. Już od wczesnych godzin wieczornych na
ulicach spotkać było można pary, spieszące na zabawy.
W „Magnolii” bawili się kierownicy sklepów MHD. Nie-
stety, przewodniczący komitetu organizacyjnego nie ży-
czył sobie, aby nasz fotoreporter uwiecznił na kliszy ich
zabawę, aby „ludzie nie pomyśleli, że mają za dużo pie-
niędzy”. No, cóż, ulegliśmy... Szampański humor panował
na większości zabaw. Wystarczy spojrzeć na powyższe
zdjęcie, aby się o tym przekonać.



Jedną z najatrakcyjniejszych zabaw sobotnich był bal
maskowy w kawiarni „W-Z”. Piękne stroje i maski
podnosiły urok zabawy, nastrój był uspaniałoty. Komisja,
która oceniła stroje (patrz zdjęcie), miała nie lada kło-
pot z przyznaniem I nagrody. W rezultacie otrzymał ją
król, którego wraz z Hawajką (III miejsce) widzi-
my na tytułowej stronie „Głosu”.



Któż by pisał w tych przystojnych młodzienach na-
szych wojaków? Swoje mundury zamienili tej nocy na
egzotyczne stroje, a broń — na instrumenty muzyczne.
Zdradzimy Wam, że jest to zespół muzyczny naszych lot-
ników, którzy grali w sobotę na zabawie w „Goplanie”.
Sądząc po uśmiechniętych twarzach tańczących i zatłocz-
nym parkiecie, muzyka była na odpowiednim poziomie. (V)

Fot. (3) K. Przychod